Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie.	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 498. **Lwów, piątek dnia 26. stycznia 1912.** **Rok II.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Hr. Apponyi w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Odczyt z przeszkodami. — Hr. Apponyi o Aehrenthalu i o sytuacyi na Węgrzech.

Wiedeń 26 stycznia.

Zaproszony przez wiedeński „Związek oświaty ludowej“ (Volksbildungsverein) wygłosił wczoraj hr. Apponyi we wielkiej sali dolno-austryackiego Związku przemysłowego odczyt pod tytułem: 40 lat parlamentarnej działalności. Odczyt ten należy do cyklu wykładów „Z mego warsztatu“ (Aus meinen Werkstätte), urządzonych przez Związek oświaty ludowej.

Kilku studentów niemieckich i rumuńskich z Węgier kilkakrotnie usiłowało urządzić demonstracyę przeciw hr. Apponyi'emu. Publiczność powitała jednak prelegenta hucznymi oklaskami. Na to studenci z Węgier zaczęli gwizdać, a gdy publiczność energicznie zażądała spokoju, rozległ się na sali okrzyk: „Precz z ustawą szkolną“. (Jak wiadomo, za czasów, kiedy hr. Apponyi był węgierskim ministrem oświaty, uchwalono ustawę, podkreślającą silnie madziarski charakter szkolnictwa. Red.),

Przez pewien czas zdawało się, że przyjdzie do bójki, bo kilku panów z audytoryum już się szykowało do wyrzucenia demonstrantów ze sali. W tejże samej chwili jednakowoż zaczęli studenci niemieccy i rumuńscy śpiewać w języku niemieckim hymn cesarski, podnosząc równocześnie okrzyki na cześć cesarza. Komisarz policyi przeczekał spokojnie aż do odśpiewania całego hymnu, poczem oświadczył demonstrantom: „Śpiewaliście Panowie hymn cesarski. Pełne uznanie za to. Ale owych panów, którzy nadal będą przeszkadzali, bez pardonu każę wyrzucić ze sali“.

Teraz dopiero uspokoili się studenci. Podczas wykładu znów kilkakrotnie próbowali przez „zwischenrufy“ przeszkadzać, kilka też razy zaczęto znów gwizdać, ale odczyt mimo to się odbył.

Odczyt hr. Apponyi'ego, bardzo zajmujący, zawierał liczne charakterystyki węgierskich polityków z ostatnich lat 40, przedewszystkiem Kolomana Tiszy i Dezyderego Szilagy'ego. Mowca zabarwił swój wykład bardzo zajmującym materyałem anegdotycznym przyczem zresztą już z góry podkreślił, że o po tykach żyjących mówić nie będzie.

Współpracownik „Neue Fr. Presse“ miał sposobność rozmawiać po odczycie z hr. Apponyi'im o aktualnych obecnie sprawach polityki zagranicznej. Hr. Apponyi między innymi powiedział:

„Pyta mnie Pan, jakie jest moje stanowisko co do przesilenia w ministerstwie spraw zagranicznych. Przesilenie to, mojem zdaniem, z dwóch punktów widzenia należy ocenić, z czysto ludzkiego i politycznego.

Stan zdrowia hr. Achrenthala z pewnością ucierpiał mocno właśnie wskutek akcyi, związanej z jego zawodem politycznym, ale gdyby chciał przez pewien czas odpocząć, to prawdopodobnie jednak odzyskałby znów swe siły i znów mógłby sprawować swój urząd.

Uważałbym za rzecz zupełnie nie na miejscu mówić już dziś o ewentualnym jego następcy, a to już chyba dlatego, bo mam nadzieję, że kwestya ta nie stanie się zbyt szybko aktualną. Co się zaś tyczy politycznej strony przesilenia, to już w poniedziałek w mej mowie w parlamencie węgierskim oświadczyłem się stanowczo za ciągłością polityki trójprzymierza, bo uważam ten sojusz za jedyną podstawę dla stanowiska monarchii austro-węgierskiej w Europie. Nawet gdyby hr. Aehrenthal przez pewien czas musiał zaprzestać pracy urzędowej, jestem przekonany, że w kursie polityki zagranicznej monarchii nie zajdzie żadna zmiana.

Co się tyczy obecnego położenia na Węgrzech, oświadczył hr. Apponyi, że jego propozycye kompromisowe właściwie nie zawierają żadnego konkretnego planu. Idzie tylko o to, czy i pod jakimi warunkami stronnictwo niezawisłości mogłoby ewentualnie wziąć udział w reformie prawa wojskowego. Na razie nie można nic stanowczego powiedzieć, jak się ukształtują stosunki w parlamencie węgierskim. Zależeć to będzie od tego, czy rząd Khuena będzie w stanie uczynić zadość żądaniom Kossutha i czy potrafi porozumieć się z Justhem. W każdym razie rząd musi jak najśpieszniej przygotować przedłożenie o reformie wyborczej, bo bez porozumienia między rządem a opozycyą nie przyjdzie do normalnych stosunków w parlamencie.

Choroba hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia hr. Aehrenthala, nie zaszła w ostatnich godzinach żadna stanowcza zmiana. Lekarze oświadczają, że zmiana klimatu bardzo byłaby pożądaną, ale zdaje się, że hr. Aehrenthal zbyt jest osłabiony, aby można na razie myśleć o wyjeździe na południe. Hr. Aehrenthal mimo surowego zakazu lekarzy ciągle chce pracować i co chwila zasiada do biurka.

Nie jest jeszcze wiadomo, jaka decyzya zapadnie co do ministerstwa spraw zagranicznych. Cesarz spodziewa się jeszcze zawsze, że silny organizm hr. Aehrenthala pokona chorobę i nie okaże się konieczność dymisyi.

Gdyby się jednak miało okazać, że hr. Aehrenthal musi się najzupełniej usunąć od wszelkiej pracy, to nie jest wykluczonem, że znów margr. Pallaviccini objąłby jego zastępstwo. Margrabia Pallaviccini — jak donosi „Zeit“ — wyjechał już z Konstantynopola i przybędzie tymi dniami do Wiednia.

„Zeit“ twierdzi też, że obecny pobyt byłego ambasadora w Petersburgu hr. Berchtolda w Wiedniu, stoi w związku z przesileniem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z Budapesztu donoszą, że na audyencyi niedzielnej hr. Khuena u cesarza, omawianą będzie sprawa ministerstwa spraw zagranicznych.

W kołach poinformowanych węgierskich panuje powszechnie przekonanie, że miarodajne czynniki będą się starały wszelkiemi siłami utrzymać hr. Aehrenthala u steru rządów, pomimo jego choroby. Gdyby jednak choroba okazała się silniejszą, to nie ulega wątpliwości, że zmiana osoby nie pociągnęłaby za sobą żadnej zmiany systemu. Niema mowy o tem, aby odstąpiono od obecnego kursu austro-węgierskiej polityki zagranicznej.

Poseł Ofner na zgromadzeniu wyborców wolnomyślnych, omawiając kampanię przeciw hr. Aehrenthalowi, oświadczył wczoraj: „Żaden przyjaciel kultury, żaden zwolennik pokoju nie może się wahać, po której ma stanąć stronie. Zresztą partyi wojennej nie idzie tyle o wojnę z Włochami, ile o wywołanie korzystnego nastroju dla kredytów wojskowych“.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej w Libercu, wiceprezydent izby poseł sejmowy Karol Kirchhof oświadczył, że reprezentanci interesów ekonomicznych, jako zwolennicy pokoju, jak najostrzej potępiają wszelkie machinacye, mogące sprowadzić zakłócenie pokoju i wywołać naprężenie między monarchią austro-węgierską a jej sojusznikiem na południu.

Rokowania między Austryą a Węgrami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Między rządem austryackim a węgierskim, toczą się obecnie rokowania w sprawach kolejowych i handlowo-politycznych, które są blizkie załatwienia. Rokowania tyczą się sprawy budowy drugiego toru kolei koszycko-bogumińskiej i budowy kolei dalmatyńskich. Między obiema temi sprawami ma się stworzyć iunctim w ten sposób, że w miarę jak budowa kolei dalmatyńskich będzie postępowała naprzód, tak ma się też prowadzić budowę drugiego toru kolei koszycko-bogumińskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kołach rządowych opowiadają, że konferencye między oboma rządami w sprawie mięsnej, prowadzone od lata, będą obecnie znów kontynuowana. Rozchodzi się obecnie o kwestyę dowozu mięsa z krajów bałkańskich. Kwestyę tę dyskutowano także podczas ostatniego pobytu węgierskiego ministra rolnictwa w Wiedniu. Na Węgrzech panuje przekonanie, że na wypadek dalszego prowadzenia rokowań, będzie można kwestyę mięsną pomyślnie załatwić.

Agitacya antyaustryacka w Rosyi.

Kijów. (Tel. wł.) Na Wołyniu i Podolu rozrzucano wśród chłopów odezwę, w której przedstawione są rzekome prześladowania prawosławnych w Galicyi. Między innemi wzywa odezwa Rosyę do wojny z Austryą i zwraca się do chłopów z żądaniem, aby na wypadek gdyby wojska rosyjskie musiały się cofnąć odpłacili się

Austryakom a szczególnie Polakom, którzy podburzają rzekomo Austryę do wojny w tym celu, aby odbudować Polskę i wprowadzić napowrót pańszczyznę.

W tej sprawie udało się kilku obywateli do gubernatora kijowskiego ze skargą, że odezwa ta podburza chłopów przeciwko Polakom, na co mieli rzekomo otrzymać odpowiedź: „Idźcie na skargę do swego gubernatora Bobrzyńskiego“.

Sprawy zagraniczne.

Po wyborach w Niemczech.

Blok konserwatywny w mniejszości. — Zwrot na lewo. — Hr. Posadowsky następcą Bethmana Hollwega?

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajszy dzień wyborów ściślejszych rozstrzygnął ostatecznie na korzyść lewicy. Czarno-błękitny blok nie może już absolutnie posiadać większości w Reichstagu, bo liczy tylko 194 mandatów, podczas gdy liczba mandatów lewicy wynosi 203 — a większość w Sejmie Rzeszy wynosi 199. Wynika więc z tego, że stronnictwa blokowe będą musiały szukać sojuszników w obozie liberalnym. Jest to stan rzeczy dla rządu nie bardzo korzystny, a stanowiący dla bloku czarno-błękitnego dotkliwą porażkę, tembardziej, że nie jest wykluczone, iż rząd może istotnie spróbuje nowej oryentacyi na podobieństwo bloku Bülowa. Już dziś obiegają pogłoski o ewentualnej dymisyi Bethmana-Hollwega, poczem hr. Posadowsky miałby zostać kanclerzem.

Posadowsky jest wprawdzie konserwatystą, ale jako rozumny i sprawiedliwy działacz społeczny, posiada wielu zwolenników w obozie liberalnym i cieszy się poważaniem u socyalistów, więc nominacya jego oznaczałaby stanowczy zwrot na lewo.

Ale to wszystko są kombinacya nie mające jeszcze aktualnego znaczenia. Faktem jest na razie, że blok czarno-błękitny nie został zdruzgotany, jak to zapowiadali liberali, ale w każdym razie ponosi ogromne straty.

Wielkie zwycięstwo przyniosły wybory tylko jednemu stronnictwu, mianowicie socyalnej demokracyi, której mandaty wzrosły w dwójnasób. Ogromne wrażenie wywołały ściślejsze wybory w okręgu króla pruskiego w Poczdamie, gdzie przeszedł socyalista dr. K. Liebknecht, syn znanego przywódcy socyalistycznego.

Obecny stan mandatów w porównaniu z poprzednim stanem posiadania jest następujący (oznaczamy stan obecny liczbą I, stan poprzedni liczbą II. — Red.):

	I	II
Postępowi demokraci	41	49
Narod. liberalni	45	51
Socyaliści	110	53
Konserwatyści	42	59
Stronnictwo państwowe	14	25
Centrum	93	103
Związek gosp.	13	21
Polacy	18	20
Welfowie	5	1
Duńczycy	1	1
Alzatczycy i Lotar.	7	8
Dzicy	2	6

Bilans wyborów obecnych przedstawia się jak następuje:

Konserwatyści	zyskują	6	tracą	23	mandat.
Stron. państw.	„	5	„	16	„
Związek gosp.	„	3	„	10	„
Bawarski Związek chłopów	„	3	„	0	„
Centrum	„	5	„	15	„
Polacy	„	0	„	2	„
Nar. liberalni	„	26	„	30	„
Post. demokraci	„	14	„	21	„
Socyaliści	„	69	„	12	„
Welfowie	„	5	„	1	„
Alzatczycy	„	2	„	2	„
Lotaryngczycy	„	0	„	1	„
Dzicy	„	2	„	5	„

Powszechną uwagę zwraca na siebie mowa narodowego liberała Bassermana w Saarbrücken, który oświadczył, że nigdy nie zapomni o pomocy, udzielonej mu przez robotników.

W tem upatrują niektórzy zapowiedź wzajemnego poparcia się stronnictwa liberalnego i socyalistycznego.

Różne.

Aresztowanie międzynarodowego szpiega.

Kraków. (TKB.). Aresztowany tu międzynarodowy szpieg polityczny Paweł Pelka używał także nazwisk: Paweł Zaleski, Jan Ilnicki, Józef Zakrzewski, Jan Dzierzkowski i Majewski. Podobno stwierdzono, że należał on do biura wywiadowczego, zorganizowanego w Niemczech przez francuskiego kapitana Luxa, i że miał pomagać do jego ucieczki z Glatz.

W Galicyi podobno poruczono mu wykradzenie planów mobilizacyjnych korpusów lwowskiego i przemyskiego przy pomocy włamań. Podobne włamania z pomyślnym skutkiem wykonał Pelka w Poznaniu. Włada on doskonale językiem francuskim i niemieckim.

Obłęd religijny.

Łódź. (Tel. wł.) Korespondent nasz donosi: Od niejakiego czasu zwróciło na siebie uwagę zachowanie się pewnego grona sfanatyzowanych kobiet wobec 3 biskupów maryawickich Kowalskiego, Chołędziowskiego i Próchnickiego. Kobiety te, modliły się do tych biskupów i klękały nawet przed ich mieszkaniem. Przyszło nawet do różnych zajść z biskupem Kowalskim. Biskup niejednokrotnie gromił to zachowanie się kobiet, ale perswazye jego nic nie pomagały. Owszem grono tych fanatyczek ciągle się zwiększało.

Kobiety rozszerzają bajki, że wśród Maryawitów musi się powtórzyć, celem ich odkupienia, historya Golgoty i męki Pańskiej. Biskupa Kowalskiego chciano niejednokrotnie ująć i ukrzyżować.

Choroba p. Curie-Skłodowskiej.

Paryż. (Tel. wł.). P. Curie opuściła wczoraj sanatoryum.

Karin Michaelis wychodzi za mąż.

Kopenhaga. (Tel. wł.). Pani Karin Michaelis, która znów bawi tu od kilku tygodni, wraca w miesiącu lutym do Nowego Jorku, gdzie odbędzie się jej ślub z p. Stangellandem, sekretarzem poselstwa Stanów Zjednoczonych w Boliwii.

Sprzedaż żony.

Warszawa. (Tel. wł.). W Bessarabii sprzedał pewien radny miejski drugiemu radnemu swoją żonę zd 300 rubli, przyczem sporządzono akt kupna i sprzedaży z zachowaniem wszelkich formalności prawnych.

Z przemysłu konfekcyi męskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z kół konfekcyi męskiej r fabrykacyi sukien męskich i dziecięcych donoszą, że rok ubiegły był dla tej gałęzi przemysłu bardzo niepomyślny, a to ze względu na strajki, które spowodowały zastój w robotach, a w dalszym ciągu brak przygotowania zapasów.

Kronika z ostatniej chwili.

Dyspensa od postu. Konsystorz metropolitalny lwowski obrz. łac., podaje do wiadomości, że na mocy ogólnej dyspensy papieskiej niema postu d. 2 lutego b. r., jako w dzień Matki Boskiej Gromnicznej. Wogóle na mocy dyspensy nie będzie odtąd obowiązywał post w te piątki, w które przypadnie jakiekolwiek uroczyste święto.

Na sposoby biorą się. Abraham Goldklang kupiec, zamieszkały przy ul. Teatralnej l. 24 doniósł policyi dnia 22 bm., że mu poprzedniej nocy z zamkniętego przedpokoju skradziono paczkę chustek jedwabnych i wełnianych, pledów i t. p łącznej wartości 2.000 K. W toku dochodzeń podjętych w tej sprawie policya stwierdziła na podstawie zeznań świadków, że w przedpokoju nie było ani paczki ani pledów, że nie popełniono w tem mieszkaniu ani kradzieży ani włamania. Natomiast skonstatowała policya, że Goldklang ubezpieczywszy się w jednem z towarzystw asekuracyjnych od kradzieży, zmyślił włamanie do swego mieszkania, by podjąć premię asekuracyjną. Odstawiono go do więzienia śledczego przy ul. Batorego.

Sztaba żelazna, spadając z nad drzwi sklepu J. Lintnera przy pl. Bernardyńskim l. 12, ugodziła w głowę 22-letnią żonę zarobnika Franciszkę Uliśkiewiczową tak silnie, że Uliśkiewiczową musiało zająć się pogotowie ratunkowe, które opatrzyło jej ranę tłuczoną na czole.

Umysłowo chorego młodego izraelitę przytrzymał wczoraj żołnierz policyjny w ul. Teatyńskiej. Chory błąkał się po ulicy i nie mógł podać swego nazwiska. Odstawiono go do komisaryatu II. dzielnicy.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy silnej tendencyi obracał się ruch na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej w ciasnych granicach. W szrankach panował żywszy popyt na chorwackie akcye cukrowe, które znów poszły w górę o 25 kor.

Przy zaopatrzeniu z powodu ultima banki reportowały po 5½ prc.

O godz. 10·45 notowały:

Kredyty 652·50, węgierskie 852, Länderbank 551, Unionbank 624·50, kol. państw. 725·75, Alpiny 891, Skoda 732·50, chorwackie akcye cukr. 11·30.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·50, Renta majowa 90·75, Węgierska renta koronowa 89·95, Akcye kredytowe 652·50, Kredytowe węg. —·— —·—, Anglobanku 325·50, Unionbank 628·—, Bankverein 546·—, Laenderbank 551·00, —·—, Kolej państw. 725·75. Lombardy 109·75, Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton, 340·50, Alpiny 889·50, Rima Muranyi 693·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2729, Losy tureckie 246·50, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·90, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 92·90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25, Skoda 732·50. Usposobienie spokojne.

Sejm.

Dziś rano zebrały się na narady komisye parlamentarne lewicy i prawicy, oraz pełny klub polskiego stronnictwa ludowego. Na wszystkich tych posiedzeniach rozważaną jest sprawa reformy wyborczej i sytuacya, stworzona przez ostatnie rokowania porozumiewawcze polsko-ruskie.

Oprócz tego obraduje komisya drogowa.

Spraw rokowań polsko-ruskich nie posunęła się na razie naprzód, lecz zależeć będzie przeważnie od wyniku konferencyi prezyd. klubu ukraińskiego u namiestnika, która to konferencya właśnie się odbywa. Bierze w niej udział także w wicemarszałek biskup Czechowicz.

Popołudniu najprawdopodobniej zjawią się Rusini znów u marszałka w sprawie porządku dziennego. Jak słychać, marszałek miał odpowiedzieć na żądanie Rusinów, ażeby z porządku dziennego usunięto sprawę wodociągową Przemyśla, że sam w tej sprawie nie może zadecydować, lecz zdaje się co do niej na stanowisko prezydyów klubów polskich.

Unieruchomione Sejmy.

Lwów, 26. stycznia.

Pierwsze dwa miesiące roku zarezerwowano w kalendarzu parlamentarnym na obrady Sejmów krajowych i delegacyi. Czas, który z tego fragmentu roku przypadł w udziale Sejmom, w ostatnich dniach wzrósł jeszcze kosztem delegacyi, przez chorobę bowiem hr. Aehrenthala i złączone z nią trudności termin zwołania delegacyi ulegnie przesunięciu o kilka miesięcy, zatem dwa pełne miesiące mają Sejmy krajowe do dyspozycyi.

Miesiąc pierwszy mija już za dni parę i zakończy się bilansem niazmiernie jałowym. O obradach sejmów dowiadujemy się co dni kilka z krótkich telegramów, które nie mogą powiadomić nas o żadnej produktywnej pracy ustawodawczej; sejmy rozsadzane są obstrukcyą na tle przeważnie sporów narodowościowych, zbierają się więc bardzo rzadko na obrady przeważnie po to tylko, by je znów na kilka dni odroczyć.

Na czele tych powstrzymywanych w normalnym toku prac ciał ustawodawczych należałoby postawić, już choćby tylko ze względów perspektywicznych Sejm galicyjski.

Sejm nasz jednak, mimo wszystko, obraduje, a w długich odstępach, między posiedzeniami odbywają się rokowania, do których nietylko optymiści polityczni przywiązują pewną realną wagę.

Pocieszyć się możemy przecie tem, że Sejm nasz *in minus* zdystansowany jest przez sejm czeski, który w bezrobociu osiągnął rekord. Ostatnie posiedzenie dłuższej sesyi sejmu czeskiego odbyło się we wrześniu przed dwoma laty, a dźwięk rozbijanych o trybuny niemieckich kałamarzy był smutnem podzwonnem owocności prac autonomicznej królestwa Czech reprezentacyi. Obstrukcya niemiecka ubezwładniła sejm w jego najżywotniejszych funkcyach — dziś skarb krajowy Czech jest nad brzegiem przepaści, bankructwo skarbu tamuje rozwój wszystkich dziedzin gospodarki krajowej.

Usiłowania, zmierzające do uruchomienia Sejmu czeskiego, zostały bezowocnością swą tak zdyskredytowane, że czytelnik pism wstrząsa się na sam widok nagłówka odnośnych telegramów. Rokowania prowadzone w Pradze i Wiedniu, w Wiedniu i Pradze za inicyatywą i pośrednictwem rozmaitych autorytetów, doprowadziły ostatecznie do tego tylko, że Sejm na króciutkiej sesyi jesiennej ubiegłego roku ustanowił permanencyę dwu komisyi: szkolnej i narodowo-politycznej, które próżnują w permanencyi od czterech miesięcy.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacya w sejmach innych. Otwarty onegdaj Sejm styryjski, znów podminowany jest dynamitem słoweńsko-niemieckim, rozpoczął się z miejsca od obstrukcyi słoweńskiej i musiał przerwać obrady. Niesprawiedliwa przewaga Niemców, spetryfikowana w ordynacyi wyborczej, krzywdząca w wysokim stopniu drugi naród kraj zamieszkujący, jest osią, około której Sejm... nie może się w pracy obracać.

Sejm kraiński rozpoczął obrady onegdaj pod nieszczególnemi auspicyami. Większość klerykalna uchwaliła w komisyi weryfikacyjnej unieważnić dwa mandaty liberalnych posłów Lublany i na tem tle przyjdzie, jak się zdaje, do takich scysyi, które ubezwładnią sejm i zmuszą rząd do rozwiązania go. Sejm istryjski obraduje w słabym komplecie pod nieobecność zmajoryzowanej sztucznie opozycyi, sejm górnoaustryacki jest terenem namiętnej walki między większością chrześcijańsko-społeczną a wolnomyślnymi — posiedzenia obstrukcyjne w Lincu trwają po dwadzieścia kilka godzin. Gdy dodamy do tego szeregu „sejm“ dolnoaustryacki, który mimo że obraduje w Wiedniu, jest terenem najzacofańszych partykularnych i partyjnych porachunków, otrzymamy zaiste obraz bardzo smutny.

Naturalnie, że wrogowie autonomii krajów i propagatorzy centralizmu korzystają z tej mizeryi sejmowej, by rolę sejmów krajowych sprowadzić do zera, a w tym większym blasku przedstawić parlament centralny. Sprawa jednakowoż przedstawia się właśnie przeciwnie. Jak długo będzie istniała nierówność w kompetencyi i konstrukcyi parlamentu i Sejmów, jak długo palny materyał, gromadzony w parlamencie będzie się wyładowywał w sejmach — tak długo niema mowy o produktywnej ich pracy. Tylko powołanie do ustawodawczej pracy w sejmach szerokich warstw, które mają już prawo wyborcze do parlamentu z jednej strony — przy równoczesnem rozszerzeniu kompetencyi tych ciał ustawodawczych, może je uruchomić do pracy.

Sprawy zagraniczne.

Z pałacu Bourbonów.

Konflikt francusko-włoski. — Oddanie sprawy pod rozpatrzenie Sądu rozjemczego w Hadze. Historyczny dzień w parlamencie.

(*Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej*).

Paryż, w styczniu.

Sprawa zatrzymanych przez Włochy okrętów francuskich roznamiętniła opinię całej ludności Francyi. Wszystkie odłamy prasy jednakowo uważają, że Włochy dokonały zamachu na godność Rzeczypospolitej. Najbardziej nawet umiarkowane dzienniki gwałtownie napadają na rząd włoski i domagają się od rządu pana Poincaré energicznej obrony godności i praw Francyi.

Oto stan rzeczy w chwili obecnej.

Włochy pierwsze uczyniły krok naprzód na drodze pokojowego i przyjacielskiego załatwienia incydentu. We wtorek rano ambasador włoski w Paryżu, p. Tittoni, złożył wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, panu Poincaré, i proponował mu oddanie wszystkich spraw, będących w związku z zajęciem Cartaginy i Manouby, pod rozpatrzenie Sądu rozjemczego w Hadze. Pan Poincaré propozycyę tę w zasadzie zaakceptował, ale pod jednym warunkiem: że rząd włoski natychmiast zwróci władzom francuskim aresztowanych na okręcie Manouba 29 poddanych tureckich.

Słowa te, rzucone z trybuny parlamentarnej, przyjęte zostały entuzyastycznym oklaskiem całej Izby, co świadczy, że z tem żądaniem prezesa ministrów zgadza się opinia kraju. Pan Poincare uczynił jeszcze więcej: zamiast zamknąć swoją tekę i wypowiedzieć ponad kupą zebranych materyałów i dokumentów kilka banalnych frazesów, zwróconych w stronę większości parlamentarnej, aby „nie domagała się od rządu wyjaśnień w delikatnych sprawach zagranicznych w chwili, kiedy porozumienia są w toku“ (zwykła formuła w ustach poprzednich ministrów), nowy prezes gabinetu zainaugurował wczoraj praktyczniejszy system i powiedzmy odrazu, na tyle szczęśliwy, że zjednał mu entuzyazm całej Izby: pan Poincare odczytał wszystkie dokumenty, które posiadał w tece, opowiedział historyę incydentu we wszystkich detailach, komentował i czytał oświadczenia, przesłane mu z Rzymu przez ambasadora francuskiego i przez rząd włoski, wypowiedział wreszcie, co sam myśli o nowym konflikcie, jak należałoby go załatwić mo-

---

26 **STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.**

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Czekaj, pomyślał, będę dla ciebie słońcem, które jeszcze przed rosą wzejdzie.

— Ty jesteś strasznie nieporadny — ja się do ciebie przywiązałem — może jesteś jedynym człowiekiem, z którym mnie coś wiąże i — urwał nagle...

— Dlaczego ty twoich obrazów nie zabezpieczysz na wypadek ognia?

— Skąd ogień? Po jakiego psa ogień?

Bilecki nasrożył się.

— Kiedy ci mówię, że masz twoje obrazy od ognia lub od wszelkiego innego wypadku zabezpieczyć — to zrób to.

— Nie mam pieniędzy.

— To ja ci na to dam...

— Ani mi się śni brać od ciebie pieniądze.

— To ci pożyczę.

— Nie wiem, czy będę mógł oddać.

— Ja ci przysięgam, że mi oddasz, przysięgam ci, że już za kwartał mi oddasz.

Borsuk pomyślał chwilę.

— Ale ja jestem winien od pół roku za atelier...

— Mam dla ciebie nowe, doskonałe, idealne poprostu... Bilecki gorączkował się, miał ochotę krzyczeć do ucha Borsuka; nad szopą suchego siana! ale pohamował się.

— Idealne atelier mam dla ciebie — rozumiesz? a z twoim teraźniejszym gospodarzem ugodzę się...

— A więc rób, jak chcesz... pożyczę od ciebie pieniądze, jeżeli mi dasz słowo, że będę ci je mógł po trzech miesiącach zwrócić.

— Daję ci słowo na to.

— Więc co mam zrobić?

— Zabezpieczyć wszystkie twoje obrazy od wszelkich możliwych wypadków, któreby je mogły zniszczyć — i to zaraz masz to zrobić, sam ci agenta przyślę. To nic będzie dużo kosztowało, a resztę sam załatwię — zgoda?

— Zgoda! — rzekł Borsuk z ciężkiem zakłopotaniem.

Bilecki usiadł i milczał długo.

— Babka mi umarła — rzekł wreszcie — odziedziczyłem tysiąc marek, z tych trzysta ci pożyczam — milcz! do jasnego pioruna — pożyczam ci na trzy miesiące — i raz jeszcze daję ci słowo, że w tym czasie mi całą tę sumę zwrócisz.

Wyciągnął trzy sturublowe banknoty i prawie przemocą wetknął je do kieszeni kamizelki Borsuka.

Ktoś zadzwonił.

— To ona! — szepnął Borsuk — zaraz zobaczysz, że portret nic nie wart. Podbiegł ku drzwiom i otworzył je.

— Dzień dobry! We drzwiach stała wysmukła dziewczyna, skromnie, ale wytwornie ubrana.

— A! — spojrzała zdumiona na Bileckiego — może przeszkadzam?

— Nie! gdzieżtam — to mój przyjaciel Bilecki... panna Karska, — przedstawiał.

Bilecki podszedł ku niej.

Podała mu rękę.

— Może pan sobie wyobrazić moje zdumienie, że w atelier Borsuka spotykam obcego człowieka — powiedziała to swobodnie, z lekkim uśmiechem.

Bilecki skłonił się.

— Ja nie jestem tu obcym, my się dawno z Borsukiem znamy — tylko tak się fatalnie złożyło, że już prawie od roku się nie widzieliśmy.

I w tej samej chwili skrzyżowały się ich spojrzenia.

W jednej sekundzie obrzuciła Bileckiego oczyma i uśmiechnęła się przyjaźnie.

I on się uśmiechnął, jakby do dawnej znajomej.

— Przed chwilą podziwiałem portret pani...

— Prawda, że dobry?

— Fatalny, całkiem chybiony — mruczał Borsuk — dziś zobaczyłem mnóstwo błędów...

Patrzał uważnie na Karską bystremi, zimnemi oczyma, jakiemi się ogląda martwy przedmiot zbytku, a nie żywą istotę.

Patrzysz na nią, jak sportsmen na klacz wyścigową, pomyślał cynicznie i uśmiechnął się.

W lot pochwyciła jego uśmiech — natarczywe wpatrywanie się w nią Borsuka zniecierpliwiło ją nagle.

— Cóż pan tak wlepia we mnie oczy?

Borsuk zmieszał się. (C. d. n.)

żliwie najpomyślniej i najprędzej i co w tym celu uczyni.

Cała Izba, jak jeden mąż, od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, hucznym i długoniemilknącym oklaskiem powitała słowa premiera. Takiego entuzyazmu dawno już nie widzieliśmy w pałacu Bourbonów. Ani jeden z posłów nie przerwał premierowi, nikt nie uczynił najmniejszej uwagi. Wrażenie było tak głębokie i tak zupełne, że po mowie p. Poincaré nikt nie mógł zabrać głosu. To też prezes Izby ogłosił przerwę i zawiesił posiedzenie na pół godziny.

Pan Poincaré zainaugurował dyplomatykę— otwartą. Nie chciał on mieć racyi w sekrecie; przeciwnie, chciałby słuszność jego rozumowania stała się publiczną, aby sądzić o niej mogła cała Francya. I niewątpliwie będzie on wynagrodzony za ten szczęśliwy akt odwagi, gdyż odpowiedź jego, udzielona publicznie rządowi włoskiemu, ma za sobą jednogłośne poparcie opinii w kraju i nawet zagranicą, opiera się bowiem na zasadach prawa międzynarodowego, powszechnie uznanych. We wszystkich prawie dziennikach dzisiejszych spotykamy następujące zdania: „Jamais ministre des affaires étrangéres n'eut plus de force pour négocier“. Widzimy, że gabinetowi p. Poincaré z miejsca udało się zdobyć ten autorytet, którego nigdy nie posiadał p. Caillaux.

Po zakończeniu posiedzenia w parlamencie, premier uczynił natychmiast to, co obiecał był uczynić: zawiadomił mianowicie rząd włoski, że wciąż stoi niezachwianie na swem stanowisku co do żądania bezzwłocznego zwrotu zaaresztowanych poddanych tureckich, których rząd włoski powinien dostarczyć do jakiegokolwiekbądź portu francuskiego, bądź Marsylii, bądź Tulonu, bądź Ajaccio, bądź Tunisu. Dopiero wówczas władze francuskie przystąpią do sprawdzenia autentyczności tych poddanych, t. j. do zbadania, czy są oni oficerami — jak chcą Włosi — czy też sanitaryuszami tureckiego Czerwonego Krzyża, jak głoszą dokumenty tureckie. Przyczem te ostatnie będą z jednakową gorliwością i bezstronnością sprawdzane, jak i świadectwa włoskie. Gdyby zaś okazało się, że niektórzy z zaaresztowanych Turków są istotnie oficerami, to p. Poincaré obiecuje, że zabroni im dalszego odbywania podróży do Afryki.

Pod warunkiem, że rząd włoski uzna słuszność tego rozumowania i zadość uczyni żądaniu władz francuskich co do zwrotu zaaresztowanych Turków, p. Poincaré zaakceptuje propozycyę włoską, aby wszystkie inne punkty zatargu były rozpatrywane przez sąd rozjemczy w Hadze.

W razie zaś, jeśli rząd włoski warunku tego nie zaakceptuje — to władze francuskie są zdecydowane pójść bez wahania aż do ostateczności i aż do otrzymania zupełnej satysfakcyi.

W kuloarach parlamentu panuje przekonanie, że Włochy przychylą się do żądania Francyi i że sprawa ostatecznie uregulowaną zostanie w Izbie rozjemczej w Hadze.

Sprawy miejskie.

Miejska galerya sztuki.

W gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego, gdzie — jak wiadomo — mieści się miejska galerya sztuki, odbyło się wczoraj przedpołudniem posiedzenie komisyi Rady miejskiej, wybranej do spraw tej galeryi i Muzeum Sobieskiego. Przewodniczył prezes komisyi r. Rawski, a przybyli na posiedzenie wiceprezydent dr. Rutowski, dyrektor archiwum dr. Czołowski, kustorz galeryi artysta malarz Harasymowicz, dalej rr. Sklepiński, Toepfer, Rybicki; Dąbrowski i Janik.

Zwiedzono najpierw salę t. zw. „prymitywów polskich“, następnie korytarze i klatkę schodową, gdzie — z braku miejsca — wszędzie są porozwieszane obrazy. Zauważono przytem, że obrazy zwłaszcza w korytarzach i klatce schodowej nie są dostatecznie zabezpieczone, a dalej, że znaczna część obrazów nie jest rozwieszona z powodu braku miejsca i że wogóle pomieszczenie galeryi jest fatalne.

Następnie w sali piętrowej „matejkowskiej“ odbyło się posiedzenie komisyi. Po zagajeniu przez przew. r. Rawskiego radny Sklepiński złożył w darze Muzeum miejskiemu dwie pamiątki po głośnym malarzu Lipińskim — dziadku swoim — a mianowicie srebrny puhar, jaki otrzymał od Polaków w Berlinie i stylową kamizelkę jedwabną z pierwszej połowy XIX. w. R. Toepfer, który już dawniej darował galeryi przeszło 200 obrazów, zapowiedział dalszy dar kilkudziesięciu obrazów, stanowiących zamkniętą całość, dodając jednakże, że odda je dopiero wtenczas, kiedy galerya znajdzie właściwe pomieszczenie w odpowiednim gmachu.

Wiceprezydent dr. Rutowski zaznaczył, że bez r. Toepfera nie byłoby może galeryi polskiej sztuki współczesnej, gdyż on właściwie dał jej początek swą pierwszą darowizną, która obejmowała rzeczy bardzo cenne. Następnie dr. Rutowski przedstawił historyczny rozwój galeryi. Zaczęło się bez właściwej myśli o galeryi, od tego, że po śmierci Matejki zakupiono obraz jego „Śluby Jana Kazimierza“. W r. 1902 kupiono obraz Leopolskiego „Zgon Acerna“, a w r. 1905 z resztek galeryi niegdyś Matkowskiej portret Smolki. W r, 1906 nastąpiły skromne zakupy na krakowskiej wystawie jubileuszowej, a w. 1907 utrwaliła się myśl utworzenia galeryi miejskiej z zakupem zbiorów Jakowicza na Ukrainie, obejmujących przeszło 250 obrazów, przeważnie sztuki obcej i z górą 1000 przedmiotów z zakresu przemysłu artystycznego. Koszt nabycia tej galeryi był następujący: Cena kupna 75.000 rubli czyli 193.380 kor., odkupienie niektórych przedmiotów, które już tymczasem sprzedano antykwarzom 14.000 kor., pośrednictwo p. Dornhellma 6.000 kor., podróże pp. Stronera i dra Czołowskiego celem zbadania sprawy 2.051 kor., komisye Rady miejskiej i rzeczoznawców 4.660 kor., opakowanie i transport 2.891 kor., wynagrodzenie przedsiębiorcy transportowego 1.000 kor., urządzenie wystawy 938 kor., ekspertyza naukowa prof. Friemla i nabycie jego broszury 1.882 kor. 60

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z NOWEJ SERYI POEZYI.

WSPOMNIENIE.

Czasem, gdy z blaskiem wieczornych zórz
Na Anioł Pański uderzy dzwon
Budzi w mej duszy spiżowy ton
Coś, co tak dawno umarło — już
I niby biały zakwita kwiat
Jakieś wspomnienie z dziecinnych lat:

Kościółek wiejski, skryty w drzew wian,
Do czarnej ziemi jakby wrósł,
Srebrne listeczki młodych brzóz
Do jego białych tulą się ścian.
Szparami w strzesze i okienek ramą
Zagląda w jego wnętrze niebo samo.

Na dachu z gontów, aż pod krzyża szczyt
Rośnie zielony mech i dziki chwast,
W powietrzu świergot słychać z ptasich gniazd,
Które kościółka przystroiły szczyt
A przed ołtarzem białym Matki Boskiej,
Wraz z bławatami złote zboża kłoski,
Zapachy płyną od skoszonych łąk.
W ołtarzu Chrystus przybity na krzyż
Wsłuchał się w smętek wieczorowych cisz
I w świat wyciąga dwoje krwawych rąk.
Przed furtą kwiaty od wiatru dotknięcia
W niemym zachwycie padły w swe objęcia.

Wszystko jest takie jak widziane w snach.
To niebo... kwiaty... ten słoneczny pył...
Gałąź czeremchy, którą okwiat skrył
Zagląda w środek przez zepsuty dach,
Tysiąc kwiatuszków bladych w słońcu kwitnie.
Jest cicho... słodko,.. jasno i błękitnie...

SZCZĘŚCIE.

Przez pola smutku, zwątpień i rozpaczy
Grozą samotnej nocy skamieniałe
Przyszło raz do mnie szczęście ciche, białe,
Zwabione głośnem łkaniem mej tęsknoty.

Lecz kiedy mojej przyjrzało się męce,
Nie chciało chwili nawet zostać ze mną.
Odeszło w pustkę milczącą i ciemną,
W niemej rozpaczy załamując ręce.

ZATRACEŃCY.

Ach! co to jest,
Że każda nasza praca,
Że każdy piękny gest
W nicestwo się obraca
A duch, co leciał wzwyż
Do nieskończonych cisz,
Dziś wlecze się przy ziemi
Z skrzydłami złamanemi
Ach! co to jest?!

Gdzie nasze sny
I nasza życia radość?
Śmiejemy się przez łzy
Trupia nas skryła bladość.
Gdzież ten wichrowy szał,
Co wszystkie pęta rwał
I te królewskie jazdy
Pomiędzy złote gwiazdy?
Gdzież nasze sny?

Już nadszedł kres...
Wina nam dać i wieńców!
Do tańca gra nam bies
Tańcz, rzeszo zatraceńców.
Ach! jak zabawa wre,
Tańczą tancerki dwie
Nuda, jak Duncan boso
I śmierć z srebrzystą kosą...
Przygrywa bies.

LIST.

O czem ci pisać mam Przejasna Pani
Pyta dziś ciebie moja zwrotka śpiewna?
Czy mam ci kwiaty słać w pokornej dani
Tobie, coś białym kwiatom jest pokrewna,
Czy gwiazdy nocnej ukraść mam otchłani,
Kiedyś ty sama złotych gwiazd królewna.
Myślę i serca trwożne tłumię bicie.
Za jeden uśmiech twój oddałbym życie.

Więc śmiej się! rozchyl słodkich ust korale
Gwiazdami oczu w duszy rzucaj czary.
Raz jeden zechciej żyć młodo, zuchwale,
Rozpłomień serca zagaszone żary,
Boś niestworzona na smutki i żale
I na ten żywot przyziemny i szary
Jeno na jakieś przeogromne szczęście,
Które przychodzi w złotych skrzydeł chrzęście!

Bo wiem, że kiedyś ta chwila przybędzie,
Która twe serce uśpione odrodzi,
Na srebrnych falach, w wichru młodym pędzie,
Wśród tonów pieśni i kwiatów powodzi
Przywiozą tobie dwa białe łabędzie
Rycerza-dziwo w pozłacanej łodzi,
Co wzrokiem w Twoje uderzy źrenice
I w zimnem sercu wskrzesi błyskawice!

Ty Złotogłówko! Ty Panienko słodka!
Ty Białonóżko! daruj słów zuchwałość,
Lecz już się żegna z Tobą moja zwrotka
I duszę zwykła chwyta skamieniałość.
Szczęśliwy, komu Ty będziesz pieszczotka
I komu oddasz duszy swojej białość
I komu pierwsza zarzucisz na szyję
Wśród pocałunków białych rąk lilije.

hal., różne wydatki 1.052 kor. Razem więc wydano około 225.000 kor.

Bilans galeryi od czasu objęcia jej przez dra Rutowskiego tj. od r. 1907 do r. 1911 przedstawia się jak następuje:

Dotacye miasta, 192.649 K, przychodw własne 9.474 K, dotacye kraju 5.000 K, dotacya państwa 10.000 K, należność za dzieła sztuki, spłacalna do r. 1914 K 64.000. Razem suma ta wynosi 281.123 K. Rozchody: Administracya i personal (od r. 1908 r. miasto dodaje 3.000 K na kustosza) 22.191 K, koszta utrzymania, inwestycye, procenta od długów etc. 19.732 K, zakupno dzieł sztuki około 240.000 K. Razem 281.923 K.

Dzieł zakupiono: na Ukrainie za 225.000 K, przed otwarciem galeryi za 36.400 K, od r. 1907 za 240.000 K. Razem kupiono za 501.400 K.

Wydatki galeryi (latami) przedstawiają się następująco:

Rok	Zakupno	Administracya
1907	8.950 K	2.540 K
1908	19.467 „	5.524 „
1909	39.111 „	4.586 „
1910	43.746 „	5.000 „
1911	72.770 „	4.280 „

Obecnie galerya obejmuje blisko 200 polskich nazwisk. Mistrzów sztuki światowej galerya ma obrazów 237, sztuki polskiej „prymitywów“ (do r. 1850) 146, sztuki polskiej nowoczesnej 607 obrazów, miniatur 36, rzeźb 60, rysunków około 250, mebli, porcelany i przedmiotów sztuki stosowanej 800, medalionów (w czem zapis Przybysławskiego 380) 432. Samych więc obrazów jest w galeryi przeszło 1000, w czem dzieł Matejki 40. Pozatem są tu reprezentowani: Grottger, Tepa, Leopolski, Pruszkowski, Malczewski, Brandt, Siemiradzki, Mehoffer, Kossak i w. i. Ciężkiem zadaniem jest nabywanie dzieł starej sztuki, gdyż taki Orłowski lub Baciarelli są już dzisiaj prawie nie do nabycia.

Ważny moment w rozwoju galeryi lwowskiej stanowi sztuka nowoczesna. Postawiono bowiem sobie za obowiązek dać w niej obraz sztuki dotychczasowej, a zarazem iść dalej z życiem, to też niesłuszny jest zarzut, że przy tworzeniu galeryi lwowskiej nie dba się o nową sztukę. Kraków pod tym względem nie ma nic w swojem Muzeum narodowem po Matejce, natomiast Lwów posiada wspaniale reprezentowanych Żmurkę, Czachurskiego, Malczewskiego, z najmłodszych Sichulskiego, Pautscha, Jarockiego, Augustynowicza, Rozwadowskiego, Dębickiego i i. Charakterystyczne jednak przytem wszystkiem jest postępowanie niektórych młodych malarzy, którzy żądają, żeby nabywano ich dzieła i to za cenę, jaka się im podoba.

I tak p. Sichulski nie oddał dotąd miastu obrazu „Madonna huculska“, za którą mu przed dwoma laty gotówką zapłacono, a procesuje się o nabycie drugiego obrazu z tytułu loteryi wystawowej.

Przy tej sposobności dr. Rutowski przedstawił sprawę loteryi wystawy sztuki. Wydano 150.000 losów, w nadziei, że z dochodów zakupi się dzieła sztuki do rozlosowania. Tymczasem sprzedano tylko za 4000 koron, a poniesiono kosztów około 8000 kor., które spadły na dr. Rutowskiego, Chajesa i Liliena. Sam dr. Rutowski z własnej kieszeni zapłacił z tego tytułu przeszło 6000 koron! Nieprawdą jest dalej, jakoby galerya kupowala tylko zmarłych. Co do rzeźby, to wobec tego, że nasi artyści tworzą przeważnie w pipsie, galerya stara się w miarę możności odlewać w bronzie nabyte dzieła sztuki.

Następnie wiceprezydent dr. Rutowski, mówił o rozmaitych zamierzonych kupnach, poczem z kolei przedstawił plan finansowy na następne 3 lata. Dotacya miasta po r. 1914 wyniesie 60.000 K, kraju 30.000 K, państwo zalega z kwotą 20.000 K, a za owe lata ma zapłacić 30.000 K, nadto ze strony rządu obiecano na zakupno klasyków polskich osobno 25.000 K, razem więc galerya będzie miała do rozporządzenia 165.000 K. Na tem ciążą długi w kwocie 64.000 koron, nadto z tej kwoty odliczyć trzeba zamierzone kupna w kwocie 22.000 K, łącznie więc 86.000 K, czyli że galerya będzie miała na dalsze zakupno obrazów jeszcze 79.000 K.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (26. stycznia): rzym.-kat. Polikarpa; gr.-kat. Ermyła.

Wschód słońca o godzinie 7·05 rano, zachód o godzinie 4·07 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego:

W piątek „Upiory“ dramat w 3 aktach.
W sobotę o 3 popoł. „Żydzi“ komedya w 4 aktach.
W sobotę o wpół 8 „Cavalleria rusticana“ opera w 1 akcie i „Pajace“ opera w 2 aktach.

— —

Repertuar gal. biura koncertowego M Türk.
26. stycznia: Ilona Kurzówna, pianistka.
2, lutego: Kwartet smyczkowy Capetc.

— —

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek dnia 26 bm. prof. Uniw. dr. J. Zakrzewski: „O promieniowaniu“ (z doświadcz.). Zakład fizyczny Uniwersyt., Długosza 8. Początek o godz. 7.

Uniw. lud. im. A. Mickiewicza. W sobotę dn. 27 bm. odbędzie się w sali Stow. Organizacyi Kobiet, Brajcrowska 8, wykład p. M. Konopackiej p. t.: „Współżycie u zwierząt“. Początek o 8 wieczór.

Wieczorek z tańcami „Gędźby“ odbędzie się dn. 27. stycznia w salach kasyna urzędniczego we Lwowie, Rynek 9. Wieczorek ten będzie podobno atrakcyą tegorocznego karnawału i spodziewać się należy, że tłumnie ściągnie wszystkich, którzy faktycznie ochoczo i serdecznie chcą się zabawić. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy w lokalu Towarzystwa śpiewackiego „Gędźba“ ul. Chorążczyzny 5. II. p. codziennie od godziny 7-ej wieczorem.

———

— —

Polskie Towarzystwo Demokratyczne urządza dziś dla swych członków zebranie, na którem poseł Skołyszewski wygłosi referat na temat „Reforma wyborcza a kataster narodowy“. Zebranie odbędzie się w sali „Ligi pomocy przemysłowej“, ul. Pańska l. 11 (parter w podwórzu na lewo), o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

Zarząd Towarzystwa „Lutnia“ w Łodzi podaje do wiadomości muzyków, że wakuje stanowisko kierownika muzycznego Instytucyi, na miejsce ustępującego dyr. A. Dworzaczka. Wymaga się od kandydatów: dyplomu ukończenia wyższego zakładu muz., rutyny w prowadzeniu zespołów chóralnych męskich, mieszanych, oraz orkiestry, znajomości gry fortepianowej (akomp.), umiejętności współżycia towarzyskiego, pewnego rozgłosu i wyrobionej opinii w sferach muzycznych.

W zamian Zarząd „Lutni“ ofiarowuje wynagrodzenie, zależne od kwalifikacyi kandydata, niemniej jednak jak 800 rubli rocznie, oraz mieszkanie kawalerskie, światło i opał. Muzycy, pragnący współubiegać się o to stanowisko, proszeni są o nadsyłanie ofert z załączeniem fotografii, curiculum vitae, oraz poważnych referencyi pod adresem: *Zarząd „Lutni“ w Łodzi, Piotrkowska 108.*

Z kolei państwowych. Mises Emil, inspektor kolej. przy dyrekcyi lwowskiej, otrzymał w uznaniu długoletniej znakomitej służby, z okazyi przejścia w stan spoczynku, tytuł starszego inspektora.

Minister kolei zamianował Bürgla Emila, rewidenta przy dyrekcyi stanisławowskiej, kontrolorem transportowym, a Blumenstocka Maksymiliana, star. oficyała i zastępcę naczelnika urzędu ruchu w Oświęcimiu, naczelnikiem tamże.

Przeniesieni zostali:

Dolnicki Aleksander, oficyał i naczelnik urzędu stacyjnego w Bolechowie, przeniesiony został do oddziału 7 dyrekcyi stanisławowskiej, Gottesman Bernhard, asystent, z urzędu ruchu w Stanisławowie, do oddziału kontroli dochodów dyrekcyi stanisławowskiej, Krzeczkowski Feliks, asystent, z urzędu stacyjnego w Monasterzyskach do oddziału kontroli dochodów dyrekcyi stanisławowskiej, a Minticz Jan, asystent, z urzędu stacyjnego Bóbrka-Chlebowice do oddziału kommercyalnego dyrekcyi stanisławowskiej.

Izba adwokatów u nowego prezydenta wyższego Sądu krajowego. Przed kilku dniami udała się reprezentacya lwowskiej Izby adwokatów do prezydenta Czerwińskiego, ażeby go przywitać na nowem stanowisku, a zarazem polecić jego opiece także sprawy stanu adwokackiego. W deputacyi wzięli udział: prezydent Izby adwokatów Aschkenase, obaj wiceprezydenci dr. Dobiecki i dr. Kamieński, prezydent Rady dyscyplinarnej dr. Dziędzielewicz i prokurator Izby dr. Grek.

Imieniem deputacyi przemówił dr. Aschkenase, dając wyraz opinii ogółu rzeczników prawnych, którzy przyjęli bardzo życzliwie i sympatycznie powołanie nowego prezydenta na kierownika sądownictwa całego tej części kraju. — Prezydent Izby zaznaczył, że Sąd wyższy jest w wielu sprawach drugą instancyą dla orzeczeń Wydziału i współdziała w wielu sprawach, dotyczących adwokatury, że Prezydyum apelacyi, stojąc na czele administracyi sądowej w kraju, ma bardzo ważny głos w opiniowaniu ogólnych spraw stanu adwokackiego, podlegających decyzyi ministerstwa sprawiedliwości i ciał ustawodawczych.

Prezydent Czerwiński odpowiedział w słowach bardzo serdecznych i podziękował przedewszystkiem za życzliwość i wyrazy uznania całego stanu adwokackiego, które go tem więcej cieszą, ile że pochodzą z ust tak poważnych, jak prezydenta Izby.

Następnie przywitał jeszcze dr. Dziędzielewicz imieniem Rady dyscyplinarnej nowego prezydenta, a po tych oficyalnych przemówieniach poruszono jeszcze w dłuższej prywatnej rozmowie szereg bieżących spraw stanu adwokackiego.

Oświadczenia prezydenta Czerwińskiego uczyniły na członkach deputacyi najlepsze wrażenie.

„Odpoczynek niedzielny“. Od grupy funkcyonaryuszy, zajętych w kancelaryach adwokackich w Stanisławowie, otrzymujemy następujące pismo: Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z dnia 30. czerwca 1911, l. 129 wprowadzonym został z dniem 1. stycznia 1912 odpoczynek niedzielny dla funkcyonaryuszy zajętych w kancelaryach adwokackich i notaryalnych. Po myśli § 2 powołanego rozporządzenia wydział Izby adwokackiej zgodnie z wnioskiem delegacyi przy tutejszym sądzie obwodowym uznał dopuszczalność wyjątku i zezwolił poza Lwowem na pracę niedzielną przedpoł. przez 2 godziny pod warunkiem wprowadzenia odpoczynku w dnie sobotnie po południu. Tymczasem niektórzy pp. adwokaci tutejsi ignorują to rozporządzenie, zachowując dotychczasowy system uwalniania swych funkcyonaryuszy tylko przez popołudniowe pół dnie sobotnie lub niedzielne, co pracowników kancelaryjnych pod każdym względem wysoce krzywdzi. Na przedstawienia funkcyonaryuszy odpowiadają ich chlebodawcy odmową lub co gorsza oddaleniem z posady.

Sprawa odpoczynku niedzielnego tak długo oczekiwana, a nareszcie wyproszona, jest aż nadto żywotną, by nad nią przejść do porządku dziennego.

Dlatego apelujemy na tej drodze **do tut.** Delegacyi Izby adw., by nas w swoją obronę wzięła i by również, jak we Lwowie, wyjednała przestrzeganie odpoczynku niedzielnego w całej jego pełni w myśl rozp. min. spraw. z 30. czerwca 1911 l. 129, a conajmniej bez ujmy ulg przewidzianych w § 4 powołanego rozporządzenia, upraszając także Szanowną Redakcyę o łaskawe poparcie tej tak słusznej a dla nas zbyt ważnej sprawy. Imieniem funkcyonaryuszy zajętych w kancelaryach adwokackich w Stanisławowie (podpisy).

Deputacya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych udała się zeszłej soboty do

Sejmu celem przedstawienia posłom braków i potrzeb naszego szkolnictwa średniego. W obszernym memoryale zwróciła deputacya uwagę na pokrzywdzenie Galicyi w stosunku do innych krajów koronnych co do liczby posad nauczycielskich i budynków szkolnych.

Nadto przedłożyła członkom komisyi szkolnej odbitki „Muzeum" p. t. „Oświata w budżecie państwowym na r. 1912", i „Grożne położenie" (Położenie suplentów), które to publikacye bardzo obszernie, prawie wyczerpująco, omawiawiają braki naszego szkolnictwa średniego. Ponadto przedłożyła Deputacya Sejmowi memoryał w sprawie tworzenia w miastach prowincyonalnych bibliotek naukowych, jakie już posiadają inne kraje koronne, oraz ponowiła zeszłoroczny memoryał w sprawie zniesienia nauki języka niemieckiego w szkole ludowej.

Masowe zasłabnięcia w Zakładzie obłąkanych w Czerniowcach. Wczoraj rozeszły się w Czerniowcach pogłoski, że w Zakładzie obłąk. zasłabło przeszło 30 osób wśród objawów zatrucia, z powodu spożycia zepsutego mięsa. Między chorymi znajduje się też według tych pogłosek prymaryusz Zakładu obłąkanych dr. Alfred Ramler. W sprawie tej otrzymaliśmy następujące wiarogodne wiadomości z Czerniowiec:

W ostatnich dniach zachorowało w tutejszym Zakładzie obłąkanych blisko 30 osób. Dotychczas znajduje się przeszło 20 obłąkanych pod nadzorem lekarskim. Rodzaj zasłabnięcia nie został dotychczas skonstatowany, pomimo, że prof. Robatschek i dyrektor Zakładu obłąkanych, Zurkan, poczynili różne badania w tym względzie. Według zdania dyrektora Zakładu obłąkanych chodzi tu o osobliwą influencę, połączoną z objawami biegunki. Słabość ta nie pochodzi jednak — według jego zdania — ze spożycia zepsutego mięsa. Tak samo i woda — jak badania wykazały — nadaje się do picia i nie może być powodem słabości. Cała więc sprawa jest z tego powodu dotychczas niewyjaśniona, ponieważ wszelkie badania przyczyn słabości okazały się daremne.

Zasłabnięciom tym — jak oświadcza dyrektor Zakładu Zurkan — nie trzeba przypisywać tak wielkiej wagi, gdyż z jednej strony nie są one niebezpieczne, z drugiej zaś — zachorowało z 700 osób, umieszczonych w Zakładzie obłąkanych, zaledwie 30 osób.

Co się tyczy choroby dra Ramlera, to różni się ona od zasłabnięć masowych. Dr. Ramler zasłabł był na influencę, połączoną z febrą, podczas gdy inni chorzy nie mają wcale febry. W ogólności czuje się obecnie dr. Ramler zdrów.

Dyrektor Zakładu, Zurkan, oświadcza nadto, że wspólnie z prof. Robatschkiem z wielką energią kontynuuje badania, by zbadać przyczynę tej choroby.

Hultajska trójka. Wczoraj przed godz. 10. wieczór przytrzymano w piwnicach gmachu skarbkowskiego trzy indywidua, których zewnętrzny wygląd nie pozostawiał najmniejszych wątpliwości co do celów ich obecności. Cztery przedziały piwnic były otwarte, przy pomocy bardzo prymitywnych instrumentów, t. j. siekiery i drąga. W korytarzu piwnicznym były już przygotowane pewne „drobiazgi" do zabrania. Wobec groźnej postawy tych trzech jegomościów, wezweno natychmiast pomocy przechodniów i policyi i skrępowawszy silne ręce włamywaczy niemniej silnym powrozem, odstawiono „trójkę" dorożką na policyę (piechotą iść nie chcieli).

Zjawienie się tak dobranej trójki, wywołało na policyi żywe zadowolenie; wszakże to Mikołaj Rylski („wywołany" na zawsze ze Lwowa), Błażej Rajchert (ten odrazu dyktuje komisarzowi protokół — z wprawą zadziwiającą) i Michał Łysak (zawsze tylko nieszczęśliwie „wpadnie" z cudzej winy).

Rylski twierdził przed komisarzem, że Rajchert zaprosił go „na zwiedzanie katakumb", Łysak zaś, że mu ci „panowie" (oberwańcy pierwszej klasy) kazali iść zabrać jakiś pakunek, ale harmonię tych zeznań zakłócił wyrzut Reicherta, pod adresem obu towarzyszy: „a toście mnie namówili — teraz pójdziemy gipsować...". Uspokoił go jednak Rylski — bywalec, zapewnieniem, „ta co piszczesz, będziesz jadł kluski ze serem za durno".

Jakiś szczery humor tryskał z każdego zdania wypowiedzianego przez członków „trójki", a kiedy skuci już szli do aresztów, żegnali komisarza życzliwym uśmiechem.

Sędzia Lynch przy robocie. W Hamilton, w stanie Georgia, uwięziono dwóch murzynów i murzynkę, pod zarzutem morderstwa. Byli oni dzierżawcami farmy, której właściciel zginął śmiercią gwałtowną, ugodzony przez okno swego mieszkania kulą rewolwerową. To tak wzburzyło ludność miejscową, że tłumnie napadła na gmach więzienny i ubezwładniwszy dozorców, wywlokła troje oskarżonych za miasto. Tam zawieszono nieszczęsnych murzynów na drzewach i strzelano do nich z rewolwerów, jak do celu, tak długo, dopóki wśród zapewnień o swej niewinności, nie wyzionęli ducha.

Na kim się zmiele, na biednym się skrupi. Systematyczne zatruwanie ubogiej ludności przez szynkarzy berlińskich alkoholem metylowym pociągnęło za sobą pośrednio jeszcze jedną ofiarę. Oto co donoszą dzienniki berlińskie: Niejaki Napiralski, 35-letni handlarz ryb, zarabiał na życie w ten sposób, że na ulicy albo też po szynkach sprzedawał piklingi. Ponieważ po piewszych wypadkach śmierci wśród azylistów zaczęto mylnie uważać nieświeże ryby za powód nieszczęścia, przeto ubogi handlarz, którego towar oczywiście nie musiał wyglądać zbyt zachęcająco, nie mógł znaleźć odbiorców. Nie mając oszczędności, walczył z głodem w ten sposób, że pożyczał kilkakrotnie mniejsze kwoty od równie ubogich jak sam, znajomych. Gdy jednak i to źródło dochodów wyczerpało się ostatecznie, Napiralski nie widząc dla siebie ratunku, powiesił się w swej nędznej izdebce.

Cło od dekoracyi. Rosyjskie ministerstwo skarbu przedłożyło Radzie ministrów żądanie, ażeby wszystkie przedmioty, jakich potrzeba zagranicznym przedsiębiorstwom teatralnym, aktorom, akrobatom i t. d. do przedstawień w Rosyi, były oclone przy dowozie do Rosyi, w razie odesłania zaś tych przedmiotów zagranicę, aby nie zwracano uiszczonego cła.

Wieczór styczniowy. I. Czytelnia Koła T. S. L. im. J. Słowackiego urządza w niedzielę 28 bm. w sali przy ul. Wybranowskiego l. 2. (boczna Zamarstynowskiej) wieczór styczniowy z następującym programem: 1. Powstanie styczniowe, odczyt — wygłosi Bol. Limanowski, 2. Pieśni — odśpiewa chór robotniczy, 3. A. Mickiewicz: „Reduta Ordona" — wygłosi J. Cyganik, 4. Klub mandolinistów, 5. „W Dąbrowie górniczej" dramat w 1 akcie J. Maskoffa.

Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło I-rzędne 80 hal. II-dne 70 hal., III-dne 60 hal., stojące 40 hal. — Bilety wcześniej do nabycia w Czytelni przy ul. Panieńskiej 41, parter na lewo, od godz. 7'30 do 9-tej wieczór, a w dniu przedstawienia przy kasie.

O kobietach tureckich mówić będzie w sobotę 27 bm. o godz. 8 wieczór inż. Santo Semo Bej, turecki literat, w sali instytutu technologicznego. Odczyt popularnego już w Europie prelegenta obejmie kilkanaście obrazków z życia kobiet tureckich, między innymi: życie w haremie, sułtanki, intrygi dworskie, eunuchy, odaliski, niewolnice, poligamia w ruchu młodotureckim itd. Bilety po 1, 2, i 3 K do nabycia wcześniej w księgarni Altenberga, wieczorem przy kasie.

Publiczny przetarg. Dnia 30. stycznia 1912 o godz. 9 odbędzie się w magazynach towarowych na stacyi Podzamcze publiczny przetarg nie podjętych towarów, jako to: wódki, oliwa, herbata, śledzie, farby, maszyny rolnicze, maszyny do szycia, skóry, ubrania, płyty marmurowe, piecyki, deski, organy, próżne flaszki, beczki i t. p.

Odpowiedzi od Administracyi.

WP. B. Brandes — Skole polecamy składy firm: Primus i Iglicki, Braci Siwek, Franciszek Zeizer i pracownię stolarską Józefa Lechickiego, Lwów, ulica Marcina 23.

Każdy z powyższych służy na żądanie szczegółową ofertą.

KARNAWAŁ.

„Lwowski Chór Techniczny" urządza dnia 19 lutego w sali „Domu Katolickiego" zabawę taneczną. — Powodzenie, jakiem lat poprzednich cieszyły się zabawy przez Chór Techniczny urządzane, daje wszelką rękojmię, że i teraźniejsza zgromadzi wszystkich, chcących skorzystać z zapału i werwy inicyatorów. — Bilety po cenie K 4, akadem. K 2, familijny (3 osoby) K 10, jakoteż zaproszenia, wydaje: Tow. Lw. Chór Techniczny" Lwów Politechnika, zaś w dzień zabawy przy kasie od godziny 10 rano.

W Muzeum sportowe zamienią się sale Kasyna miejskiego dnia 30 bm. Komisya dekoracyjna wielkiego balu sportowego odbyła onegdaj na miejscu walną naradę ze znanym dekoratorem p. Frühaufem i po szczegółowem zbadaniu terenu wydała ostatecznie dyrektywy, co do przystrojenia zarówno wielkiej i małej sali kasynowej, jak klatki schodowej. Na tle dekoracyi tapicerskich, wśród lasu świerków i festonów zieleni będą rozmieszczone poszczególne grupy sportowe, dające niejako przegląd wszelkich gałęzi sportu, tak letniego, jak zimowego, począwszy od myśliwstwa i rybołowstwa, a skończywszy na automobiliźmie i lotnictwie. W kącie małej sali stanie w zimowej szacie miniaturowe schronisko tatrzańskie nietylko dla narciarzy, ale dla wszystkich uczestników balu, którzy zechcą swe zwątlone tańcem siły pokrzepić czarką szampana. Na środku sali będzie orzeźwiał powietrze umieszczony wśród kląbu kwiatów wodotrysk. O ile przewidywać można, dekoracya sal kasynowych na balu sportowym, będzie jedną z najpiękniejszych i najoryginalniejszych, jakie wogóle dotychczas widziane były we Lwowie.

Na wieczór róż, mający się odbyć w najbliższy wtorek 30 bm., w ten sposób Koło literacko-artystyczne zaprasza: „Za mrozy zimy płac nam z nawiązką czerwcowy zakwit róż. Zima nas mrozi i serca są wezbrane tęsknotą za powiewem wiosny, za kwieciem róż, za przepychem lata. Panie piękne i panowie urodziwi, Wy wszyscy, którzy tęsknicie do wiosny, przyjdźcie do nas, a my wprowadzimy Was, teraz w zimie, w świat wiosny i zakwitu róż. Lecz każdy, kto przyjdzie, niech się ustroi w róże. Wy panie piękne, które same różami jesteście, przystrójcie w róże swe tualety i główki, Wy panowie, którzy róże kochacie, różę-symbol przypnijcie do fraka. Bez róży na wieczór róż przychodzić nie należy".

Bal „Związku słuchaczy inżynieryi i budownictwa wodnego", odbędzie się dnia 8 lutego w salonach Kasyna miejskiego, pod protektoratem Maryi hr. Baworowskiej i Andrzeja ks. Lubomirskiego.

Dekoracye salonów powierzono specyalnie utalentowanym artystom Związku. Przeszłoroczny bal Związku pozostał w pamięci u wszystkich, biorących w tymże udział. Spodziewać się należy, że i w tym roku zaszczycą oni wszyscy bal swem przybyciem i zachęcą innych do wzięcia udziału. Uproszone gospodynie zajmą się obficie przygowanym bufetem, a dzielny i wytrawny wodzirej, przygotował tyle niespodzianek, że śmiało powiedzieć możemy, iż bal Związku słuch. inż. będzie perełką tegorocznego karnawału.

KRONIKA KRAJOWA.

Stanisławów.

Opowieści Hoffmana. Towarzystwo im. Moniuszki zyskało sobie nadzwyczajną ruchliwością od dawna już zasłużony rozgłos. Jako wykwit tej działalności uważać należy stworzenie w łonie Tow. opery amatorskiej z doskonale wyszkolonym zespołem chóralnym i orkiestrowym pod znakomitem kierownictwem niezmordowanego dyrygenta p. Wiktora Millera, który szczerą dla sztuki miłością pokonał piętrzące się przeszkody, jakie tego rodzaju przedsięwzięcie zwalczać musi na prowincyi.

W dniu 17 i 18 bm. odbyły się w własnej sali teatr. Tow. im. Moniuszki przedstawienia opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Gościnnie wystąpili tylko p. Wanda Hendrichówna (w roli Antonii) i p. Adam Ludwig (w roli demona). Rutynowani ci śpiewacy, których zalet w grze i śpiewie, znanych i uznanych nowemi pochwałami, podnosić nie potrzebuje, czuli się w tym amatorskim zespole, jak w gronie prawdziwie artystycznem. Z amatorów wyróżnić należy p. K. Bleicherową, znaną już szerszej publiczności ze sceny we Lwowie w tej samej kreacyi Olimpii-Lalki.

Obok niej wymienić trzeba w roli Niclasa p. A. Blauthową, która snać także już nabrała scenicznej rutyny, bo w męskim stroju poruszała się bardzo swobodnie i miłym swym z natury głosem pokonała zwycięsko duże w tej roli trudności, grając przytem z akcentem szczerze dramatycznym. Z pośród ról męskich najtrudniejszą objął p. Eustachy Bukowski (Hoffman) i wywiązał się z niej doskonale, co nie tylko jego gry wytwornej, lecz także i głosowego opanowania tej trudnej partyi dotyczy. Obok tych ról wymienić należy p. Stanisława Szczerskiego w roli Crespela w akcie III., który miał nielada partnera, bo p. Ludwiga w roli Miracola, a mimo to nie został w cieniu i nową tą kreacyą zdobył sobie ogólne uznanie.

Bardzo dobrym był p. Bojan w roli Franciszka. W epizodycznej roli Schlemihla okazał się wielce obiecującym p. St. Ambros. Sympatyczny tenorek ma p. A. Melz. Wspomnieć się godzi również o Lutrze (p. Kwiatkowski) i Andrzeju ruchliwym (p. Kurowski).

Mise en scene godne było stolicy, za co dekoratorowi p. Miarczyńskiemu i reżyserowi p. Jordanowi (wybornemu Cochenilli) — czołem!

k. z.

Złoczów.

Karnawał ciężkiem bije u nas tętnem, acz nie brak ze strony towarzystw i komitetów różnych dobrej woli i wysiłków ku rozbudzeniu towarzyskiej werwy i tanecznej ochoty. Rozbijają się one jednak bądź o typową apatyę, cechującą życie na prowincyi, bądź o warunki lokalne, wykazujące dziwny zaiste antagonizm niewielu ognisk towarzyskich. Temu przypisać należy, że zaaranżowane dotąd przez Tow. Szkoły Lud., Kasyno, „Sokół“, „Tow. przyjaciół muzyki“ i t. d. zabawy nie dopisały, zarówno pod względem frekwencyi, jakoteż „temperatury“ zabawowej.

Koncert. Ruchliwe i przedsiębiorcze Towarzystwo przyjaciół muzyki stara się rzetelnie o zaspokojenie potrzeb artystycznych tutejszych melomanów. W krótkim czasie po „Jasełkach“ Konopnickiej, dnia 21. b. m., urządziło koncert, z nader interesującym programem orkiestralnym (obejmującym między innemi tz. Forellen-kwintet Szuberta, „Serenadę“ Volkmanna i t. d.), oraz współudziałem artystki opery lwowskiej, pani St. Makusz-Siebauerowej. Orkiestra, pod sprawną batutą niezmużonego p. St. Piątka, wywiązała się z zadania nader poprawnie; pani Makusz-Siebauerowa zaś szczególnie odśpiewaniem pieśni (R. Straussa, Różyckiego, Dell'Acqua: Chançon provençale) i koloraturowych aryi z „Traviaty“ i „Cyrulika Sewilskiego“ szczerze zachwyciła publiczność. Cóż — kiedy „nemo propheto“! A publiczność złoczowska nader odpornie odnosi się do tak poparcia godnych usiłowań Towarzystwa i systematycznie naraża je na deficyt.

Gimnazyum tutejsze gościło w poprzednim tygodniu delegata Rady szkolnej, inspektora dra K. Opuszyńskiego, który dokonał gruntownej lustracyi zakładu. Pan inspektor żywo zainteresował się również opłakanym stanem gmachu, który wskutek nadmiernego w ostatnich latach przyrostu liczby uczniów (około 550) i zbiorów naukowych, domaga się koniecznie nowych adaptacyi, a przedewszystkiem rozszerzenia i nabycia obszernego dziedzińca. Dzisiejszy bowiem t. zw. eufemistycznie „Ogródek“, jakoteż jak najfatalniej poumieszczane klasy i gabinety, urągają najprymitywniejszym zasadom dzisiejszej hygieny i urządzeń szkolnych wogóle. Zaradzenie tym brakom jest obowiązkiem rządu; gmina bowiem i tak już nadmierne ponosi świadczenia na rzecz zakładu. Sprawa to piekąca, której władze szkolne, a szczególnie tutejsza społeczność, dbała o dobro i zdrowie swych dzieci, nie powinna odtąd z oczu spuszczeć.

Przemyśl.

Burmistrz dr. Doliński powraca do zdrowia. Bawi obecnie w Zakopanem.

28 wieczorków styczniowych w przeciągu stycznia i lutego urządza Koło Pań T. S. L. w tych wszystkich wsiach powiatu w których posiada własne czytelnie, wypożyczalnie lub szkółki.

Koncert Burmestra odbędzie się w połowie lutego.

Samobójstwo żołnierza. W poniedziałek odebrał sobie życie przez powieszenie szeregowiec 10 pp. M. Teleśnicki skazany na areszt t. zw. „Einzelarrest“. Powodem samobójstwa podobno sekatury niższych szarż.

Czerniowce.

Z „Ogniska“. Towarzystwo akademików polskich na odbytem onegdaj nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, zamianowało p. prezesa posła Krzysztofa Abrahamowicza, wielce zasłużonego około spraw Polaków na Bukowinie, oraz radcę sądu krajowego i prezesa Klubu byłych członków „Ogniska“ p. Władysława Mierzwińskiego, w uznaniu zasług położonych około spraw „Ogniska“ członkami honorowymi Towarzystwa.

Żałobne nabożeństwo. W kościele OO. Jezuitów odbyło się wczoraj o godz. 9-tej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy bohaterów, poległych w wojnie o niepodległość Ojczyzny w r. 1863. W kościele zgromadził się dość liczny zastęp rodaków z różnych sfer i kilkudziesięciu Sokołów.

Kraków przed wielkim zjazdem.

Nowa karta przybędzie sławetnym dziejom prastarej stolicy Polski, a skreśli ją przebieg Kongresu esperantystów. Około dwóch tysięcy ludzi z 46 krajów kuli ziemskiej zjedzie w dniu 11 sierpnia b. r. do podwawelskiego grodu, by godnie w nim uczcić twórcę i propagatora międzynarodowego języka „Esperanto“, dra L. L. Zamenhofa. W roku bieżącym bowiem przypada 25-letni jubileusz sztucznego wprawdzie języka, lecz żyjącego i tak rozpowszechnionego, iż przy jego pomocy przejechać można cały glob ziemski, załatwiając różnorodne sprawy nietylko w dziedzinie kulturalnej, ale handlowej i przemysłowej.

Różnorodne przepisy mniej lub więcej wzmocnionej ochrony, zawisłe nad Warszawą, nie pozwalają na urządzenie tego jubileuszowego święta w rodzinnym grodzie dra Zamenhofa.

Postanowiono witać go jednak na rodzinnej, polskiej, a przytem wolnej ziemi, godnej wielkich ludzi. Wybrano więc Kraków.

Utworzył się specyalny komitet esperantystów, których Kraków liczy z górą 150, a których zadaniem będzie zająć się nietylko opracowaniem programu przyjęcia, ale przedewszystkiem jego wykonaniem, ewentualnie objąć pieczę nad nim, mimo, iż urządzeniem jubileuszu zajęło się miasto Kraków.

Komitet zaznaczył już swą intenzywną działalność w realnej pracy: z okazyi bowiem Kongresu wydał w języku esperanckim ilustrowany przewodnik po Krakowie, który w liczbie 5 tysięcy egzemplarzy rozesłał esperantystom całego świata. Mało tego... W Niemczech, Szwecyi, Norwegii, Francyi, Anglii, Włoszech i Stanach Zjednoczonych odbywają się odczyty, demonstrowane obrazami świetlnymi widoków Krakowa. Treścią odczytów — to Polska i Kraków.

Dzięki niezmordowanej energii komitetu, w którym pierwszorzędną rolę odgrywają pp. dr. Rosenstock i Stanisław Rudnicki, w stu pismach esperanckich całego świata ukazuje się szereg artykułów, traktujących o Polsce i miejscu tegorocznego Kongresu, Krakowie.

I to wszystko komitet czynił własnymi środkami, lecz rychło się one wyczerpały, czas teraz wielki, by przemówiły instytucye, dla których nie jest obojętny tak liczny do Krakowa zjazd cudzoziemców. Przedewszystkiem więc krakowska Izba handlowa i przemysłowa i Kongregacya kupiecka winny pospieszyć komitetowi z szybką i wydajną pomocą.

Obecność bowiem w ciągu 8 dni w naszem mieście dwóch tysięcy cudzoziemców nie może być traktowana obojętnie i lekceważąco, chociażby tylko z ekonomicznego punktu widzenia.

Pisma flamandzkie donosiły w roku ubiegłym, że kongres esperantystów w Antwerpii przyniósł miastu pół miliona franków, dlaczegożby i Kraków nie miał przyciągnąć do siebie podobnej sumy kapitałów obcych. Trzeba chcieć przedewszystkiem, a następnie umieć. I w tym wypadku z wydajną pomocą pospieszył miastu komitet esperantystów. Zaproponował właścicielom hoteli, restauracyi, kawiarń i handlów wszelkiego rodzaju bezpłatne udzielanie nauki esperanta dla subjektów handlowych, portyerów, płatniczych i kelnerów.

Ma to wielkie znaczenie, gdyż personal sklepowy, restauracyjny, kawiarniany i hotelowy poza językiem polskim włada tylko niemieckim, a w rzadkich wypadkach francuskim.

Chociażby tylko za działalność w tym kierunku należy się wdzięczność krakowskiemu klubowi esperantystów, która ze strony ciała handlowo-przemysłowego ujawnić się powinna w materyalnej pomocy, Komitet cierpi już obecnie na anemię kasową, a w druku ma jeszcze przewodnik esperancki po Zakopanem, względnie pa Tatrach.

Program Kongresu będzie niezmiernie urozmaicony, poza zwykłemi posiedzeniami o podkładzie naukowym, na porządku dziennym znajduje się uroczysty wieczór jubileuszowy na cześć dr. Zamenhofa, wianki na Wiśle, w teatrze miejskim artyści krakowscy odegrają „Mazepę“ (po esperancku), dalej wycieczka do Wieliczki, ćwiczenia „Czerwonego Krzyża“, nabożeństwa w kościołach różnych wyznań, (w kościele Maryackim kazanie po esperancku wygłosi ks. biskup Bandurski) bal w strojach narodowych, a następnie wycieczki do Tatr, Pienin i ewentualnie do miejscowości klimatycznych Galicyi.

Pożądanemby było, by Liga pomocy przemysłowej urządziła w czasie kongresu wystawę wyrobów krajowych, a ktoś z jej ramienia wygłosił po esperancku odczyt o zadaniach Ligi.

Z wielką życzliwością do zabiegów komitetu odnoszą się: prez. miasta dr. Leo, który przyrzekł poprzeć wysłane przez komitet petycye o o subwencyę do Sejmu i ministerstw robót publicznych, skarbu, kolei i Galicyi a następnie Akademia handlowa, która ofiarowała na czas Kongresu wszystkie swe ubikacye do dyspozycyi komitetu.

Pewną sympatyczną atrakcyą Kongresu ma być nominacya dra Zamenhofa członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności.

ST. S.

Akademia ku czci króla Sobieskiego.

Wiedeń, 25 stycznia.

(*kb*). Jakiś niemiecki „uczony“ wygłosił przed kilku tygodniami w wiedeńskiej „Uranii“ odczyt o odsieczy Wiednia w r. 1683. Odczyt ten był bardzo ciekawy ze względu, iż ów „uczony“ odmówił zupełnie jakichkolwiek zasług i królowi Sobieskiemu i tym wojskom polskim, które w odsieczy brały udział, twierdząc, że „bez współudziału Polaków sami Niemcy daliby sobie radę, gdyż operacye wojenne polskich wojsk w niczem cesarzowi Leopoldowi do zwycięstwa nie pomogły“. Nie na tem skończyły się kłamliwe wywody wiedeńskiego prelegenta; odmówił on Polakom i ich królowi męstwa i zdolności wojennych. „Uczony“ opierał się chyba na materyałach, wydobytych z własnej antypolskiej głowy i uśmiech politowania przychodzi na usta, gdy się wspomni o tym odczycie, jednakże ze względu na publiczność niemiecką, która „wywodom“ tego pana się przysłuchiwała — wypadało na nie odpowiedzieć.

Odpowiedzieli na nie sami Niemcy na uroczystej Akademii ku czci króla Jana Sobieskiego, którą w niedzielę 21 bm. urządził wierny przyjaciel Polaków i polskości, hrabia Maksymilian Lamezan-Salins. Akademia odbyła się w pięknej, wielkiej, sali w pałacu gremium kupieckiego, a dochód z niej przeznaczono na polskie przytulisko dla dzieci im. króla Sobieskiego, które znajduje się w trzeciej dzielnicy Wiednia przy Boerhavergasse 25. Cel więc i moralnie piękny i poświęcony chęci wspomożenia polskiej

ochronki, która walczy z kłopotami materyalnemi. Salę przepełniła bardzo doborowa publiczność. Więcej było prawdopodobnie publiczności niemieckiej, aniżeli polskiej. W gronie obecnych widzieliśmy ministra dla Galicyi eksc. Władysława Długosza, szefa sekcyi dr. Ćwiklińskiego, protektorkę Akademii bar. Helenę Ziemiałkowską, wiele osób z arystokracyi wiedeńskiej itd.

Akademię zagaił bardzo serdecznem przemówieniem hr. Lamezan-Salins. Mówił, że sądzi, iż przemawia imieniem wszystkich Niemców wiedeńskich, wyrażając hołd pamięci tego wielkiego polskiego bohatera, który męstwem swem uratował chrześcijaństwo i Zachód cały przed zalewem Turecczyzny. Król Jan Sobieski pomocą, przyniesioną zagrożonemu Wiedniowi, ocaleniem stolicy Austryi, zadzierzgnął węzeł szczerej i serdecznej przyjaźni między Niemcami wiedeńskimi a narodem polskim, powinna ona w imię pamięci o królu-bohaterze przetrwać wszelkie choćby ciężkie próby, pozostać nierozerwalną po wszystkie czasy. Drugim mowcą był ksiądz kanonik Łukaszkiewicz, przewodniczący i kierownik przytuliska dla dzieci. Polski kapłan w gorących słowach dziękował publiczności za zjawianie się na wieczorze celem uczczenia oswobodziciela Wiednia i przyniesienia pomocy przytulisku, służącemu biednej dziatwie polskiej na obczyźnie. „Liczne zebranie dzisiejsze — mówił — to najpiękniejsza manifestacya przeciw tym, którzy pamięć o królu-bohaterze świadomem fałszowaniem dziejów bezczeszczą". Ks. Łukaszkiewicz wzywał do zgodnego i przyjacielskiego współżycia Polaków i Niemców we Wiedniu, gdzie ci pierwsi są gośćmi i zakończył okrzykiem: Niech żyje zgoda polsko-niemiecka.

W programie Akademii znajdował się odczyt o „królu Sobieskim". Wygłosiła go p. Frida br. Meinhardt-Mühlwert. Piękna prelegentka na podstawie bardzo wyczerpujących i zadziwiających swą głębokością studyów historycznych przedstawiła faktyczny stan odsieczy Wiednia i istotne zasługi króla Sobieskiego, którego męstwo jedynie sprawiło, że stolica austryacka nie stała się łupem nawalnicy tureckiej. Odczyt br. Meinhardt-Mühlwert wypracowany w formie literacko-pięknej, wygłoszony barwnie i swobodnie, zdobył gorący poklask i wdzięczność publiczności.

Nastąpiła część koncertowa wieczoru. Ogólnie podobały się produkcye sióstr Nory i Natalii Duesberg. Pierwsza, bardzo uzdolniona skrzypaczka z temperamentem odegrała „Fantazyę" Wieniawskiego i „Mazurka" Zarzyckiego, druga pianistka zachwyciła publiczność prześlicznem odtworzeniem utworów Chopinowskich. P. H. E. Oberstetter, śpiewak operowy o bardzo pięknym materyale głosowym i zdolny kompozytor, interpretował inteligentnie szereg pieśni, śpiewaczka koncertowa p. Ida Savary z dużym artyzmem odśpiewała kompozycye szwedzkich i niemieckich pieśniarzy. W wieczorze wzięły udział i polskie dzieci z przytuliska — głębokie wzruszenie ogarnęło publiczność, gdy po sali rozbiegły się z ust dziecinnych nasze narodowe pieśni, te majestatyczne w swej powadze, podobne do żałobnych śpiewów kościelnych, narodowe śpiewy dziatwy tej Ojczyzny, którą rozdarto na trzy części i pojmano w niewolę. W oczach niejednego z rodaków, obecnych na wieczorze, zakręciły się łzy, gdy na niemieckiej ziemi zabrzmiała nuta, tych może dawno niesłyszanych śpiewów. W nabożnem milczeniu słuchano smutnych, modlitewnych melodyi...

Po wieczorze odbył się komers, w którym wzięło udział sporo osób. Dochód z Akademii ku czci Sobieskiego zasili kwotą około 1000 K mało zasobną kasę przytuliska polskiego.

Stacya zoologiczna w Neapolu.

W uroczej zatoce Neapolitańskiej, która jest corocznie przedmiotem podziwu tylu podróżnych, parę metrów zaledwie od morza oddalony, wznosi się piękny, monumentalny budynek: „stacya zoologiczna neapolitańska. Kto nie wie, ile cudów przyrody kryją w sobie otchłanie morskie, ten może sobie nawet sprawy nie zdaje ze znaczenia, jakie stacya taka ma dla rozwoju nauki.

Przez długi czas sądzono, że prócz najbardziej powierzchownych warstw, cała otchłań głębin morskich jest pustą i martwą. Bo też trudno sobie wyobrazić, by w takich warunkach, jakie w głębokich morzach panują, jakiekolwiek życie rozwijać się mogło; wszakże życie potrzebuje światła i ciepła, a w głębinach morskich panuje stale mrok i zimno, prawie, że lodowe, a nadto ucisk wody dochodzi do takich rozmiarów, jakich tu na ziemi nawet wyobrazić sobie trudno. A jednak — długoletnie, z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy prowadzone badania wykryły i tutaj nawet, w tych ciemnych otchłaniach cały świat żywych istot; świat dziwny, niepodobny zupełnie do znanego nam, bo w innych zupełnie warunkach żyjący.

Badaniu więc tego świata morskiego poświęconą jest stacya neapolitańska. Że cel swój spełnia znakomicie, dowodem tego stały jej wzrost, dowodem setki publikacyi naukowych, do których badania tu przeprowadzano; prace te publikowane są we wszystkich czasopismach biologicznych świata, a między innemi także we własnych wydawnictwach stacyi, których jest trzy: „Mitteilungen der zoologischen Station zu Neapel", „Fauna und Flora des Golfes von Neapel" i wreszcie „Zoologischer Jahresbericht".

Ze stacyą połączone jest akwaryum, przeznaczone do zwiedzania, dla publiczności. Ma ono za zadanie, zapoznać publiczność tę z formami zwierzęcemi i roślinnemi specyalnie tylko w zatoce neapolitańskiej żyjącemi. Chociaż jest ono w porównaniu n. p. do słynnego akwaryum berlińskiego stosunkowo niewielkie, to jednak obejmuje pięćdziesiąt kilka basenów, zawierających formy zwierzęce i roślinne z najrozmaitszych grup.

Wchodzimy do akwaryum. Jest to wielka sala, naśladująca grotę; po obu jej stronach znajdują się baseny zawierające zwierzęta. Panuje tu półmrok, słabo rozświetlony małemi elektrycznemi lampkami. Tylko baseny same oświetlone są z wewnątrz jasno — zielonem światłem, jakie panuje zwykle w powierzchownych warstwach morza. I tu roztacza się przed zdumionem okiem widza przepyszny, a tak ciekawy świat istot morskich. Widzimy ryby, o kształtach i barwach najrozmaitszych: niebieskie, zielone, złote, wreszcie szare tak podobne barwą swą do piasku na dnie basenu, że trudno je na tle tegoż dostrzedz; i trzeba dopiero, by rybak stacyjny poruszył wodę w basenie, a wtedy podnosi się do góry ociężałe cielsko, i spostrzega się widz, że to, co początkowo uważał za piasek dna basenu, to żywa i ruchoma istota. Wśród ryb tych zasługują zwiaszcza na uwagę drapieżne żarłacze, straszne rozbójniki morskie; leżą one na dnie basenu i czyhają na zdobycz swą, której dostarcza się im tu w postaci małych rybek. Zwracają też uwagę mureny, również drapieżne, wsunięte w czerepy starych garnków. Tu znowu ślimaki morskie, bez skorupy, o ciele opatrzonem skórzastemi wyrostkami; gdzieindziej prześliczne polipy, kształtu krzaczka, przyrośniętego do dna, a lśniącego przepysznemi barwami drogich kamieni. W innym basenie raki morskie, o długich nogach, wyglądających, niby ogromne czułki.

Jedna z ryb, znajdujących się w akwaryum, ma tę ciekawą własność, że podrażniona, wydziela prąd elektryczny, broniąc się w ten sposób przed swymi nieprzyjaciółmi. W umyślnie urządzonym, otwartym basenie, znajdują się małe jej egzemplarze, na których każdy może wypróbować sam ich działanie.

Uwagę zwiedzającego przykuwają do siebie coraz to inne formy. Widzimy mięczaki morskie, a wśród nich t. zw. głowonogi; głowa ich otoczona jest szeregiem ramion, służących do pływania i chwytania zdobyczy. Przepiękne meduzy, kształtu dzwonka, z osadzonemi na brzegu tegoż czułkami, żywo pływają, kurcząc i rozkurczając ciało. Niektóre z nich posiadają dar świecenia w ciemności. Tu znów coś zupełnie nowego, ciekawa jakaś para: oto duży rak, t. zw. pustelnik, który ogon swój, pozbawiony skorupy, osłonił pustą jakąś muszlą, nosi na grzbiecie polipa, czyli t. zw. ukwiała. — Co oznacza ta dziwna spółka? — pytają ciekawi widzowie. Nauka tłomaczy nam, że jest to jeden z przykładów t. zw. symbiozy, czyli spółki życiowej, bardzo rozpowszechnionej w przyrodzie. Polega ona na tem, że dwa organizmy żywe (w danym wypadku zwierzęta), łączą się ze sobą, podejmując wspólnie walkę o byt i wyświadczają sobie nawzajem najrozmaitsze przysługi. I tak naprzykład, korzenie pewnych roślin strączkowych pokryte są małemi zgrubieniami, w których znajdują się bakterye, to jest jednokomórkowe organizmy roślinne. Bakterye te ułatwiają korzeniom, w których żyją, pobieranie z gleby składników pożywnych, zabierając sobie za to pewne inne składniki dla nich potrzebne, a przez roślinę w wielkiej ilości wytworzone.

Wracając do wypadku, o którym mówiliśmy dopiero co, pytamy: Jaką-że korzyść mają rak i ukwiał ze swego współżycia? Otóż pamiętać należy o dwu rzeczach: ukwiat sam przez się zdolności ruchu nie posiada, ma natomiast organa parzące, które zawierają jad, podobny do tego, jaki znajduje się we włoskach parzących pokrzywy. Otóż ukwiał znajdując się na grzbiecie raka, otrzymuje możność łatwego przenoszenia się z miejca na miejsce, a tem samem łatwiejszego zdobycia sobie pożywienia, niż formy pokrewne mu, przyczepione stale do dna morskiego. Rak zaś zyskuje w organach parzących polipa znakomitą broń przeciw swym nieprzyjaciołom. Jak potrzebnem stało się z biegiem czasu obu tym zwierzętom to współżycie, o tem świadczy fakt, że gdy ukwiał zginie, lub rak w inny jakiś sposób zostanie pozbawiony swego współtowarzysza, wtedy wyszukuje innego i nożycami nasadza go sobie na grzbiet. Zdarzają się też raki, mające na grzbiecie dwa, a nawet trzy ukwiały.

(Dok. nast.)

Ekonomista.

Popieranie przemysłu i rękodzieł.

Z pośród nielicznych środków, jakie kraj ma do rozporządzenia na popieranie przemysłu, najpoważniejszym i najskuteczniejszym jest krajowy fundusz przemysłowy i bezpośrednie popieranie przedsiębiorstw przemysłowych, przy pomocy nizko procentowych pożyczek z tego funduszu. To też naturalną jest rzeczą, że nie ustają starania czynników, którym powierzono tę akcyę popierania przemysłu i tych, którzy sprawują opiekę nad tą akcyą, o jak najwydatniejsze uposażenie tego funduszu, aby odpowiednio do wzmagających się potrzeb można nieść pomoc powstającemu w naszym kraju przemysłowi.

W sprawozdaniu ze swych czynności, które Wydział krajowy przedłożył Sejmowi, omówiona jest obszernie działalność komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Bardzo intenzywna akcya pożyczkowa w ostatnich latach wyczerpała zupełnie zasoby funduszu przemysłowego, jakich Sejm w swej pieczołowitości nad rozwojem przemysłu dostarczył. Tak wobec tego, jak niemniej w myśl zlecenia Sejmu poczynienia starań o dalsze środki płynne dla rzeczonego funduszu, postanowił Wydział krajowy, zgodnie z propozycyą komisyi dla spraw przemysłowych, przedstawić Sejmowi wnioski o powiększenie funduszu przemysłowego, którego dotychczasową granicę wzrostu ustanowiono na 7,000.000 kor., do pełnych 10,000.000 kor., a zarazem wniosek o przeprowadzenie tego powiększenia w drodze zaciągnięcia pożyczki w obligacyach komunalnych Banku kraj.

W przedłożeniu Wydziału krajowego przedstawiony jest dokładnie obecny stan funduszu przemysłowego i uzasadniona niezbędna potrzeba zasilania funduszu dalszymi środkami. Ponadto w sprawozdaniu skreślony jest obraz akcyi pożyczkowej, z zaznaczeniem, że fundusz przemysłowy otrzymał zasiłek z funduszów państwowych na rok 1910 w kwocie 100.000 kor.

Wedle zestawienia pożyczek, udzielonych z funduszu przemysłowego, przedstawia się sprawa następująco:

Z końcem lipca 1910 było 86 niezałatwionych podań o pożyczki z funduszu przemysłowego, na ogólną kwotę 3,995.800 K. W czasie od lipca 1910 do listopada 1911 wpłynęło 192 podań, na kwotę 8,429.500 K, tak, że ogółem do załatwienia podań o pożyczki przemysłowe było 278, na ogólną sumę 12,425.300 K. Z tego załatwiono odmownie 164 podań, na kwotę 7,206.600 K, a podań, które wskutek braku odpowiedzi i nie nadesłania żądanych uzupełnień przez petentów należało uważać za cofnięte, było 33, na kwotę 1,794.200 K. Z wnioskami zaś na udzielenie pożyczek przedstawiła komisya Wydziałowi krajowemu 47 podań, na kwotę 1,388.500 K, tak, że pozostaje z początkiem r. 1911 niezałatwionych jeszcze 34 podań, na kwotę 2,036.000 koron.

Z 47 podań, na kwotę 1,388.500 koron, przedstawionych z wnioskami udzielenia pożyczek, przypada na przemysł większy o typie fabrycznym 13 podań, na kwotę 980.000 kor., na przemysł zaś drobny o typie rękodzielniczym 34 podań, na kwotę 408.500 K, a mianowicie:

W toku załatwienia w Wydziale krajowym jest obecnie, jak już wyżej wspomniano dalszych 34 podań na ogólną sumę 2,036,000 koron, z tych 6 podań na sumę 209.000 koron przygotowano już na plenarną komisyę z wnioskiem na udzielenie pożyczek. Z pozostałych 28 podań na kwotę 1,827.000 koron ma 14 podań na kwotę 1,313.000 kor., jako poważne i na uwzględnienie zasługujące, widoki otrzymania pożyczek. Jakie zaś będą zgłoszenia w ciągu roku 1912, nie da się dziś oznaczyć, nie ulega wszakże wątpliwości, że będzie ich bardzo wiele i że będą one wzrastały conajmniej w dotychczasowej proporcyi.

Ze względu na taki stan rzeczy Wydział krajowy odniósł się do obecnego Sejmu z przedstawieniem, iż bez dostarczenia dalszych środków funduszowi przemysłowemu akcya na polu popierania przedsiębiorstw przemysłowych zapomocą pożyczek musiałaby na dłuższy czas zupełnie ustać a w następnych latach ograniczać się tylko do własnych dochodów funduszu, uszczuplonych tak bardzo amortyzacyą długu Banku krajowego i jego oprocentowaniem. Takie uszczuplenie środków rozporządzalnych nie da się — zdaniem Wydziału krajowego — nawet pomyśleć wobec dotychczasowej tak intenzywnej akcyi pożyczkowej.

Wydział krajowy podnosi dalej w swem przedłożeniu, że dotychczasowa akcya nie może i nie powinna być w niczem ograniczona przez powołanie i rozpoczęcie działalności Banku przemysłowego. Zadaniem bowiem Banku przemysłowego jest dopomaganie do finansowania przedsiębiorstw przemysłowych, oraz do finansowania inwestycyi w nich dokonywanych przez zawiązywanie w tym celu towarzystw akcyjnych, udziałowych i t. p. przez lokowanie swych funduszów w akcyach i udziałach tych przedsiębiorstw, jednem słowem, w pierwszym rzędzie działalność założycielska, a następnie udzielanie kredytu normalnego według zasad bankowych i z zyskiem. Natomiast celem i zadaniem funduszu przemysłowego jest pomoc publiczna w tych wypadkach, w których jednostka lub spółki, dające gwarancyę dobrego prowadzenia interesu, pragną założyć lub rozszerzyć przedsiębiorstwo, a nie rozporządzają na ten cel dostatecznym kapitałem własnym, kredyt zaś w obliczonych na zysk instytucyach finansowych byłby im albo zupełnie niedostępny, albo niedogodny, lub wreszcie zbyt drogi.

Następnie omawia sprawozdanie sprawę biura statystyki przemysłowej.

W myśl uchwały sejmowej i na przedstawienie Komisyi krajowej do spraw przemysłowych, mianowany został referent do statystyki przemysłowej. Biuro statystyki przemysłowej rozpoczęło czynności z dniem 1 XI 1910 r. i zajęło się zebraniem danych o produkcyi przemysłowej i górniczej w Galicyi. W tym celu rozesłany został wszystkim zakładom przemysłowym „kwestyonaryusz dla zbadania wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicyi“.

Na podstawie uzyskanych odpowiedzi, oraz danych, zebranych w drodze okólnej, w sierpniu rozpoczęto opracowanie obrazu statystycznego galicyjskiej wytwórczości w dziedzinie przemysłu i górnictwa. Do 1 listopada 1911 opracowano 92 zestawień tabelarycznych, obrazujące położenie przemysłu galicyjskiego poszczególnemi gałęziami w układzie podług powiatów politycznych i podług wielkości przedsiębiorstw.

Następnie, na podstawie tych tablic i odpowiedzi, nadesłanych na kwestyonaryusz, przeprowadzono obliczenie wydajności produkcyi poszczególnych gałęzi przemysłu.

Z pośród innych czynności, zmierzających do popierania przemysłu krajowego, wskazuje Wydział krajowy na starania u władz centralnych o uwzględnienie przy rozdawnictwie dostaw publicznych, wojskowych i innych, wytwórstwa fabryk krajowych. I tak Wydział krajowy, korzystając z objawianej gotowości kilkunastu firm podjęcia się dostaw, zebrał daty co do rodzaju i ilości produkcyi tych kilkunastu fabryk, mogących dostarczyć artykułów dostawowych i odniósł się do ministra dla Galicyi, oraz do reprezentacyi parlamentarnej naszego kraju. Nadto w poszczególnych wypadkach, na prośbę fabryk, zwłaszcza korzystających z funduszu przemysłowego, a znanych Wydziałowi krajowemu ze swych urządzeń i sprawności, odnosił się Wydział krajowy do władz centralnych z gorącem poparciem tych starań o otrzymanie dostaw, a w takim razie upraszał równocześnie o interwencyę ministra dla Galicyi i reprezentacyę parlamentarną naszego kraju. Prośba np. fabryki sukna w Rakszawie została pomyślnie załatwiona, gdyż część dostaw koców dla wojska, sukna dla poczty i kolei już jej przyznano.

Co do projektu odbywania wspólnych konferencyi przedstawicieli instytucyi, utworzonych dla popierania przemysłu, podaje Wydział krajowy następujące uwagi:

W sprawozdaniu Komisyi bankowej o Banku krajowym wypowiedział Wydział krajowy życzenie sprawdzenia pewnej unifikacyi akcyi funduszów: przemysłowego, inwestycyjnego i Banku przemysłowego w sprawach popierania przemysłu krajowego. Tę myśl, rzuconą przez Komisyę sejmową, podjął Bank przemysłowy i odniósł się do Wydziału krajowego z propozycyą o wytworzenie pewnego kontaktu rzeczowego tych trzech instytucyi w powyższych sprawach. W odpowiedzi na tę propozycyę zaprosił Wydział krajowy przedstawicieli tych 3 instytucyi na konferencyę, na której reprezentanci Banku przemysłowego sformułowali swoje życzenia. Rezultatem obrad, prowadzonych pod przewodnictwem marszałka kraju, było zgodzenie się na odbywanie wspólnych konferencyi, złożonych z przedstawicieli rzeczonych instytucyi, celem porozumiewania się w sprawach finansowego popierania przedsiębiorstw przemysłowych, przyczem zastrzeżono, że konferencye te mają mieć jedynie znaczenie informacyjne, a nie mają mieć wpływu decydującego na postanowienia poszczególnych zarządów instytucyi w odnośnych sprawach.

Wrzeszcie przechodzi Wydział krajowy do sprawozdania o popieraniu rękodzieł i drobnego przemysłu. W wykonaniu uchwały Sejmu, przystąpił Wydział krajowy do utworzenia „Krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu“. Opracowanie zasad organizacyi Patronatu nastręczyło wiele trudności, tak ze względu na pewną rozbieżność zapatrywań, jaka w niektórych kwestyach zaznaczyła się już w łonie sejmowej Komisyi przemysłowej. oraz w Komitecie rękodzielniczym krajowej Komisyi przemysłowej, jak i ze względu, że organizacya Patronatu w zakresie przez Sejm ustalonym, nie mogła być wzorowana na żadnej z podobnych pozakrajowych instytucyi dla popierania przemysłu i zupełnie oryginalnie musiała być pomyślana.

Według uchwały sejmowej miały należeć do zakresu działania Patronatu wszystkie sprawy popierania rękodzieł i przemysłu domowego z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego, a więc (kursa, warsztaty wzorowe, pożyczki, subwencye, stypendya), także sprawy nowe, w których chodziłoby o inicyatywę i prace organizacyjne nie tylko na polu podniesienia zawodowego wykształcenia drobnych przemysłowców, ale także na polu pozaszkolnej opieki nad młodzieżą rękodzielniczą, oraz na polu gospodarczem, przez zajęcie się kooperatywami rękodzieł i przemysłu domowego.

Ponadto do zadań i to do zadań najpilniejszych, należeć miała organizacya drobnego przemysłu wytwórczego, ogarniającego odrazu szerokie koła tych rękodzielników, którzy nie mają dotąd kredytu bankowego. Tu Patronat spotkać się miał z problemem, o ile społecznie i gospodarczo pierwszorzędnej doniosłości, o tyle wobec stosunków, panujących w naszym kraju, trudniejszym jeszcze do rozwiązania, niż zagranicą, gdzie jednak także organizacya drobnego kredytu wytwórczego w stałe formy nie została jeszcze ujęta.

Ażeby nie krępować akcyi Patronatu i dać mu pewną swobodę działania, oraz możność dostosowywania swych prac do każdoczesnych, tak zresztą różnorodnych stosunków w kraju, zawiera statut tylko zasadnicze postanowienia organizacyjne, pozostawiając rozwiązanie szczegółów praktyce i doświadczeniu.

Następnie wyliczone są sprawy, które Wydział krajowy przydzielił Patronatowi. We wszystkich pracach będzie Patronat, zdaniem Wydziału krajowego, rozwijał działalność częścią bezpośrednio, często za pośrednictwem względnie przy współudziale innych czynników, rozwijających w kraju działalność na polu podniesienia warstw drobno-przemysłowych a w pierwszym rzędzie — o ile chodzi o popieranie rękodzieł w kierunku technicznym — za pośrednictwem nowo utworzonych instytutów technologicznych we Lwowie i Krakowie, następnie zaś także za pośrednictwem niektórych istniejących już Towarzystw i organizacyi, subwencyonowanych z funduszów krajowych, jak: „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, „Ligi Pomocy przemysłowej“, „Krajowego Związku przemysłowego“ Związku fabr. itp.

Wydział krajowy poświęca dalej szereg uwag organizacyi drobnego kredytu wytwórczego. Na tem polu, wedle zapewnień Wydziału krajowego, będzie się starał Patronat o tworzenie w większych miejscowościach kraju osobnych „kas rękodzielniczych“, jako spółek kredytowych, zarejestrowanych z ograniczoną poręką (których kilka z inicyatywy pp. instruktorów stowarzyszeń przemysłowych powstało w ostatnich czasach na podstawie statutu wzorowego, wydanego przez mini-

sterstwo robót publicznych), ewentualnie instytucyi kredytowych, na innej podstawie prawnej się opierających, zaś w mniejszych miejscowościach będzie dążył do tego, aby przy istniejących już organizacyach kredytowych, były tworzone osobne działy dla kredytu rękodzielniczego, — wciągając wszędzie do akcyi nie tylko same koła interesowane, ale także miejscowe czynniki autonomiczne, oraz instytucye i jednostki, pragnące rękodziełu przyjść z pomocą. Sposób popierania tych organizacyi przez Patronat jest określony w wypracowanym przez Biuro Patronatu projekcie organizacyi kredytu drobno wytwórczego.

Cechą charakterystyczną, odróżniającą nowo utworzyć się mające instytucye kredytu rękodzielniczego („Kasy rękodzielnicze“) od istniejących w kraju naszym w nadmiernej ilości Towarzystw zaliczkowych, udzielających kredytu także drobnym przemysłowcom, byłoby — to, że nowe te kasy, otrzymując nizko procentowy kredyt z funduszów krajowych, dawałyby pożyczki na niższy procent, oraz, że rękodzielnikom dającym osobistą gwarancyę należytego prowadzenia przedsiębiorstwa i na zaufanie zasługującym, udzielałyby kredytu wytwórczego pod lżejszymi warunkami, względnie bez bankowego zabezpieczenia, ewentualne zaś straty z tego powodu ponoszone, pokrywałyby ze specyalnego funduszu rezerwowego t. zw. „funduszu gwarancyjnego“, któryby był dotowany częściowo także z funduszów publicznych, a w szczególności z funduszu zasiłkowego Patronatu, w wysokości zależnej od ilości rękodzielników, należących do danej kooperatywy. W ten sposób pomoc publiczna, względnie kraju, uzupełniałaby i popierała samopomoc interesowanych. — Kredyt, udzielany przez projektowane kasy, będzie dostosowany do potrzeb rękodzielnika, do jego zapotrzebowań i jakości obrotu, obejmując także nowe działy, dotąd w naszych towarzystwach zaliczkowych prawie zupełnie nie prowadzone, jak eskont otwartych pretensyi książkowych, zaliczkowanie zamówień, krótko-terminowy kredyt na wypłaty robotnicze i t. p. Kredyt będzie udzielany tylko na cele wytwórcze i w tym kierunku będzie prowadzona kontrola przez Patronat, względnie przez odnośne organizacye kredytowe.

Oparcie organizacyi kredytu rękodzielniczego na systemie kas Raifeisenowskich, projektowane nawet przez niektórych wybitnych ekonomistów, nie jest, zdaniem Wydziału krajowego, w naszych stosunkach możliwe, z powodu koniecznej ruchliwości kapitałów, przeznaczonych na cele wytwórczo-przemysłowe, tudzież z powodu niemożności oparcia kredytu rękodzielniczego na hipotecznem zabezpieczeniu, a organizacyi stowarzyszeń na nieograniczonej odpowiedzialności członków.

Lwów, 26 stycznia,

Nowe rozporządzenie w sprawie zajęć w warsztatach kolejowych. Ministerstwo dla handlu i przemysłu wydało w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych oraz ministerstwem kolei z dniem 12. stycznia 1912 rozporządzenie, mające na celu zrównoważenie zatrudnienia w warsztatach kolejowych z zajęciem czeladnika w przemyśle rękodzielniczym, o ile czynności w warsztatach kolejowych należą do rękodzielniczych.

Z tego rozporządzenia wyjmujemy kilka ciekawszych postanowień:

Na podstawie § 14 b. ustawy przemysłowej zarządza się, że w warsztatach kolejowych, zarówno kolei państwowych jak i prywatnych należy uważać zatrudnienie pomocnika do zajęć rzemieślniczych jako równoważne z zatrudnieniem pomocnika w odnośnych gałęziach przemysłu rękodzielniczego. W myśl § 1 rozchodzi się w danym wypadku o następujące zajęcia rękodzielnicze, względnie następujące gałęzie przemysłu rękodzielniczego: kowale i ślusarze wagonowi, ślusarze, blacharze, kotlarze, metalowcy, stelmachowie, stolarze, tokarze, rymarze, tapicerzy, lakiernicy, a w warsztatach wiedeńskich także malarze szyldów.

Wymienione w § 1 zajęcie w charakterze pomocnika jednak tylko wtedy będzie równoważne z zatrudnieniem pomocnika w odnośnych gałęziach przemysłu rękodzielniczego, jeżeli to zajęcie odbywać się będzie pod (dozorem) kierownictwem osób, posiadających dowód uzdolnienia w danej gałęzi, albo wogóle mogą się wykazać dostatecznem wykształceniem fachowem.

Przy świadectwach pracy, należy dodać, że pomocnik pracował pod kierunkiem ustanowionego organu nadzorczego, mającego dowód uzdolnienia w danej gałęzi lub wogóle dostateczne wykształcenie fachowe.

Kapitały czeskie w przemyśle galicyjskim. Jeden z banków czeskich „Praski Bank kredytowy“ zastąpiony — jak wiadomo — w Galicyi przez dwie filie: we Lwowie i w Brodach, już od dłuższego czasu interesuje się nie tylko przemysłem naftowym (przez filię we Lwowie) ale także i przemysłem cukrowym.

W lecie minionego roku założył bank ten „Czesko- serbskie akcyjne Towarzystwo dla przemysłu cukrowego“ z kapitałem 6 milionów koron i przystąpił do budowy fabryki i rafineryi cukru w Serbii, na podstawie nader korzystnej koncesyi, uzyskanej dla tej fabryki od rządu serbskiego.

Emisya nowych akcyi Praskiego Banku kredytowego w kwocie 5 milionów koron, przeprowadzona w bieżącym miesiącu w Pradze, stoi w ścisłym związku z otwarciem nowej filii w Sofii. Filia ta ma sfinansować również fabrykę cukru, na którą świeżo uzyskano koncesyę od rządu bułgarskiego. Dla budowy tej fabryki poczynione zostały odpowiednie przygotowania, tak, iż niebawem — za pośrednictwem czeskich kapitałów, dostarczonych przez Praski Bank kredytowy, powstanie w Bułgaryi rodzimy przemysł cukrowy.

Filia lwowska interesuje się również obecnie projektem założenia fakryki cukru. Byłby to trzeci poważny taki projekt w ostatnich czasach.

Przemysł na Wołyniu. W ostatnich dwu latach, po okresie zastoju, przemysł fabryczny na Wołyniu zaczął stale wzrastać. Według informacyi, zgromadzonych przez ziemstwo wołyńskie, przemysł fabryczny na Wołyniu wyraża się w cyfrach następujących: wszystkich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych na Wołyniu jest obecnie 1656: ich produkcya roczna dosięga 28¾ milionów rubli. Główniejsze gałęzie przemysłu fabrycznego reprezentowane są przez 16 cukrowni o produkcyi przeszło 12 i pół mil. rubli, 108 gorzelni o produkcyi rocznej 4 mil. rubli, 472 młyny o produkcyi 3½ milionów. rubli, 184 cegielnie o produkcyi 2 i pół mil. rubli, 38 tartaków o produkcyi 1 mil. rubli, oraz 17 hut szklanych o produkcyi 700.000 rubli rocznie. Wszystkie fabryki na Wołyniu zatrudniają 19.000 robotników. W porównaniu z rokiem ubiegłym produkcya fabryk wołyńskich wzrosła prawie o dwa miliony rubli, zaś ilość zatrudnianych robotników podniosła się prawie o 600 ludzi.

Podminowanie skał wapiennych. Z początkiem b. m. rozsadzono skały wapienne koło Sistiany, nad morzem Adryatyckiem, za pomocą olbrzymiej miny, celem zdobycia kamienia dla nowych budów w porcie tryesteńskim, przedewszystkiem zaś dla ukończenia portu Franciszka Józefa. Mina sięgała na 22·5 metrów w głąb gór, ładunek zaś składał się z 17.000 kg. prochu strzelniczego i 50 kg. dynamitu, a zapalono minę iskrą elektryczną. Wybuch miny spowodował oderwanie się skały 75 m. wysokiej, 25 m. szerokiej, a blizko 50 m. długiej, wskutek czego uzyskano przeszło 100.000 metrów kubicznych kamienia.

Eksplozyi, która była wprost imponującą i i nadzwyczaj ciekawą, przypatrywało się wiele wybitnych osobistości ze statków na pełnem morzu. Między innymi byli obecni: namiestnik ks. Hohenlohe, szef sekcyi w ministerstwie handlu Riedl, prezydent Delles, książę Thurn i Taxis i w. i.

Roboty prowadził inżynier Oskar Scheiber, zięć p. Maurycego Jonasza, bankiera we Lwowie. W roku bieżącym założone będą jeszcze dwie lub trzy miny tej samej mniej więcej wielkości.

Sprzęt zboża w Argentynie. Konsul argentyński w Düsseldorfie potwierdza, że sprzęt zboża w Argentynie odbywa się z trudnością z powodu braku robotników sezonowych włoskich, którzy wobec wojny z Turcyą zatrzymani zostali w kraju, a także z powodu wychodźtwa z Włoch, ogłoszonego jeszcze przed rozpoczęciem żniw w Argentynie. Rząd argentyński zamierzał sprowadzić robotników z innych krajów europejskich przy pomocy bezpłatnego ich przewozu. Koleje nie są w stanie przewozić z należytą szybkością nagromadzonych zapasów ziarna, tembardziej, że pracownicy kolejowi i robotnicy portowi, korzystając z chwili dogodnej dla siebie, ogłosili strajk. Rząd — jak zapewnia konsul argentyński — przedsięwziął odpowiednie kroki.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa l. 11, ogłasza niewypłacalność firm:

Juda Schechner, skład towarów bławatnych w Czerniowcach.

Samuel Mojżesz Schorr, kupiec w Sanoku.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 26. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·40 do 11·60. Żyto prima 9·20 do 9·50. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies panski prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 25. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·30. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmien browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 13·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 24. stycznia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 106 sztuk, buhai 38, krów 68, razem bydła grubego 212 sztuk, jałow. 81, cieląt 243, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 127, razem 663.

B) Płacono za jeden cetnar metrycznej żywej wagi t. j. za 100 klgr.: woła opasowego od 90 do 104 kor., woła chudego od 0·82 do 0·85, buhaja od 84 do 100 kor. krowy rzeźne od 58 do 88 kor., jałownika od 68 do 90 kor., cielęcia od 92 do 120 kor., nierogacizny od 86 do 96 koron.

C) Płacono za sztukę: woła opasowego od 380 do 792 kor., woła chudego od 310 do 450, buhaja od 305 do 745 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 203 do 458 kor., jałownika od 90 do 380 kor., cielęcia od 33 do 61 kor., nierogacizny 82 do 140 kor.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów stow. zar. z ogr. por. we Lwowie 3-Maja 19.

za czas od 20. do 26. stycznia 1912.

Przy dobrej chęci kupna a mniejszem nieco zaofiarowaniu mamy z ubiegłego tygodnia do zanotowania zwyżkę notowań, — na co wpłynęła również w znacznej mierze silniejsza tendencya Pesztu.

Ostatnie transakcye Związku Paritas Lwów.

pszenica	23·—	24·50
żyto	18·80	19·50
owies	16·50	17·00
jęczmień pastewny	17·00	17·50
bobik	17·80	18·20
wyka	21·50	22·50
groch pastewny	18·50	19·—
groch do gotowania . . .	21·—	22·—
groch „Victoria“	25·—	26·—
tymotka	150·—	160·—
koniczyna czerwona . . .	190·—	220·—

wszystko za 100 kg. netto.

C. k. konces.

Biuro kredytowo-informacyjne **„GLOBUS“**

w Stanisławowie

właściciel M. Rosenrauch

udziela wszelkich informacyi o zdolności kredytowej firm handlowych i osób poszczególnych, ściąga też wierzytelności.

2155

BANK ZALICZKOWY

w Stanisławowie

Zastępstwo Banku Krajowego i Przemysłowego

założony w roku 1871.

Udziela swym członkom kredytu na przystępnych warunkach, finansuje budowy i przedsiębiorstwa przemysłowe, eskontuje promesy na pożyczki hipoteczne, weksle etc.

Przyjmuje wkładki oszczędności od 2 kor. począwszy na 5—5½%, przyczem podatek rentowy opłaca sam.

2154

Dobra ziemskie do sprzedania.

Komitet likwidacyjny **Banku parcelacyjnego** w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki: 2166

Pilznionek obok Pilzna	około 300 morgów
Wygoda koło Tarnowa	„ 114 „
Łowczów koło Tarnowa	„ 190 „
Roztoka koło Nowego Sącza	„ 330 „
Zagórz koło Sanoka	„ 860 „
Czaszyn koło Sanoka	„ 900 „

Informacyi udziela adwokat **Dr. St. Grzesik** przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi ul. Brajerowska 11 a, a po południu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądanie z prowincyi informacye w drodze pisemnej.

Gustaw LUFT

LWÓW, KOŚCIUSZKI 22

zawiadamia niniejszem, że z dniem 1 stycznia 1912 obejmuje na własność firmę spedycyjną

CARO I JELLINEK

Spółka z ogr. poręką — Filia Lwów i prowadzić będzie nadal wszelkie agendy tejże, jako to: transporta mebli w miejscu i na odległość wozami patentowanymi i firankowymi, opakowanie mebli, magazynowanie mebli i towarów, spedycyę, oclenia, dowozy wszelkiego rodzaju, specyalnie kotłów parowych i ciężkich machin, a specyalność firmy transporta kas ogniotrwałych, zaliczkowanie przesyłek pod firmą

GUSTAW LUFT

przedtem

CARO i JELLINEK

Lwów, Kościuszki l. 22. Telefon nr. 254.

1817

Śmiechowskiego

Mydło Rajskie

NAJLEPSZE DO PRANIA I MYCIA

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

w oryginalnem opakowaniu w paczkach funtowych z dodatkiem farbki. — — Do nabycia wszędzie.

1404

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

- - BIURO: SZPITALNA 8. - -

FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 209.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553



Rzadka sposobność kupna!

10.000 par wysokich bucików do sznurowania.

3 pary wysokich bucików do sznurowania za cenę tylko 13 koron 75 hal.

Z powodu wstrzymania płatności jednej z największych fabryk, upoważniony zostałem tę pozycyę bucików sprzedać poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję tedy każdemu 3 pary wysokich bucików do sznurowania, z najlepszej czarnej skóry, z mocno kutemi podeszwami, nadzwyczaj eleganckie, w najnowszym fasonie, w każdym żądanym numerze lub według miary w centymetrach, wszystkie 3 pary tylko za kor. 13·75. Każdą parę otrzymuje się ściśle według wzorów dla panów lub dam. Wysyłka za zaliczką przez

Pierwszy chrześcijański dom eksportowy obuwia Franz Nemann

Wiedeń II 2, Afoisgasse 3/32. 2140

Czytajcie! Prenumerujcie!

Nasz Kraj Ilustrowany

największy i najtańszy tygodnik polski.

Prenumerata tylko 1 koroną miesięcznie.

Administr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.

Ogłoszenie.

FUNDACYA STANISŁAWA hr. SKARBKA sprzedaje w drodze ofertowej **około 8.000 sztuk jodeł** w lasach rewiru Duba, należących do dóbr Rożniatów, powiat Dolina.

Oferty przyjmuje centralna Administracya we Lwowie, gmach Skarbkowski I. p. drzwi Nr. 15 od 15. lutego 1912.

Bliższe warunki można przejrzeć w centralnej Administracyi, oraz w zarządzie dóbr Rożniatowa i w Leśnictwie Duba, które też okaże drzewo na miejscu w lesie.

We Lwowie, dnia 18. stycznia 1912.

2169 **Hr. Skarbek** w. r.

Bezpłatne Biuro pośrednictwa pracy Związku urzędników prywatnych we Lwowie, Batorego 11, ma do obsadzenia:

1. posadę korespondenta polsko-niemiecko-francuskiego (lub angielskiego).
2. posadę korespondenta polsko-niemieckiego ze stenografią.
3. posady manipulantek ze stenografią polską i niemiecką. 3349

Znakomite perfumy na wagę z pierwszorzędnych firm francuskich i angielskich poleca drogerya 1715

I. SCHRENZLA

Lwów, Sykstuska 27. Główny skład Szamponu z żółtkiem, proszek przeciw łupieży. Cena pakiecika 20 h., jakoteż Borolu przeciw czerwoności skóry. Cena pak. 30 hal.

Ogłoszenie.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Unii kredytowej w Ottynii, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 6. lutego b. r. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum. 2170
2. Rozdział czystego zysku.
3. Ewentualne wnioski członków.

Ottynia, dnia 23. stycznia 1912.

M. Kramer
urzęd. dyrektor.

Ogłoszenie.

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu „Związek“ w Busku, stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 11. lutego 1912 o godz. 5 popoł. w biurze Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej 17. Lipca 1911 rewizyi z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie i powzięcie dotyczących uchwał;
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1911;
3. Wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1911;
4. Rozdział zysku z roku 1911;
5. Wybór 6 członków Rady nadzorczej;
6. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski członków.

Zauważa się, że do prawomocności uchwał ogólnego Zgromadzenia wystarcza każda ilość obecnych członków (§. 32 stat.).

Zamknięcie rachunków i bilans wyłożone są w biurze Towarzystwa, gdzie w godzinach urzędowych można je przejrzeć.

Busk, dnia 22. stycznia 1912.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu „Związek“ w Busku, stow. zar. z ogr. por.

Zalel Katz zast. prezesa. 2165 *Samuel Schapira* zast. sekretarza.

Kinoteatr „Gioconda“

codziennie przedstawienia od godziny wpół do 3. do godziny 10 wieczór. 2115

Co tygodnia nowy program.

Inż. Stanisł. Trylski

pl. Dąbrowskiego 1, I. p.

TELEFON 1554.

Adres telegr. Inż. Trylski, Lwów.

Konc. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechniczn.

561

URZĄDZENIA ŚWIATŁA I SIŁY ELEKTRYCZNEJ, DOSTAWA ŚWIECZNIKÓW, MOTORÓW. ŻARÓWEK Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.